Dzien Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł kwartalna w miejscu 2 tal. a z Dodat. rolniczym 3 tal,
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. a z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 140. Wtorek, 23 czerwca 1863. № 140.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rólniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rólniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknienia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnéj i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźném oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — **Inseraty** przysyłane w języku **niemieckim**, które dopiero przetłomaczone być mają, przyjmuje Ekspedycya Dziennika w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim No. 8 tylko do godziny ***10 z rana,*** **polskie** do godziny ***11***. Później oddane inseraty już tego dnia zamieszczone w Dzienniku być niemogą.

Poznań, 22 czerwca. Jak wiadomo, przed kilku dniami Norddeutsche Allg. Ztg (zobacz nr. 137 Dz. Pozn.) oznajmiła, że kwestya polska rozwikła się coraz więcéj, i że rezultat ten zawdzięczać należy przedewszystkiém Prusom, porozumienie względem koncesyi mających się udzielić Polakom już stanęło pomiędzy Rosyą, Prusami i Austryą. Otóż uchodząca za półurzędową austryacka General Correspondenz odnosząc się do téj wzmianki, powiada: „O ile ta sprawa tyczy się Austryi, możem zapewnić, że wiadomość powyższa jest zupełnie płonna i bezzasadna.“ Pokazuje się teraz, że organ berliński lepiéj jest informowany co do stanowiska jakie Austrya w téj sprawie zajmowała, niż organ wiedeński, uchodzący za półurzędowy, bo wczorajsza Nordd. A. Ztg potrącając o zaprzeczenie wiedeńskiéj Gen. Cor. po prostu oświadcza, „że ma wszelkie powody utrzymania tego, o czém była doniosła.“

Równocześnie Nordd. A. Ztg powiada, że z dobrze poinformowanéj strony zapewniają, iż wiadomość jakoby Anglia protestowała przeciwko egzekucyi związkowéj w sprawie Szlezwiku i Holzacyi, była zupełnie bezzasadna, Anglia bowiem tylko w Frankfurcie informowała się względem położenia sprawy, celem utworzenia sobie sądu bezstronnego, a to właśnie dowodzi jéj uczuć przyjaznych.

— Schlesische Zeitung z 18 bm. z okoliczności wysłania not ostatnich trojga mocarstw do Petersburga, zastanawia się nad skutkami możliwemi toczącéj się obecnie kwestyi polskiéj. Powstanie polskie przeciwko Rosyi także w oczach Schles. Ztg niejest kosmopolitycznem, ale li narodowém; o tém, powiada gazeta, z wyjątkiem księcia Gorczakowa w Petersburgu, prawie wszyscy są już dziś przekonani. Żywiół socyalny w Polsce jest podrzędnego znaczenia. Polacy walczą za egzystencyą jako naród, a zdolnością i wykształceniem celując naród rosyjski, i wspomnieniem wielowiekowego istnienia państwa polskiego, mogą i mają prawo tworzyć państwo udzielne, nigdy nie zrzekną się egzystencyi politycznéj. Despotyzm żelazny Mikołaja tłumiący gwałtem opozycyą narodową wywołał konspiracye i zagładził do szczętu wszelką wiarę w całém pokoleniu.“ Ale mord polityczny narodu, powiada Schl. Ztg działa nietylko jako złe wewnętrzne nieustanne w państwie, które się dopuszcza ciemięstwa, wiecznie je nie pokojąc, wiecznie nowe ofiary krwi i mienia mu nakładając; owszem jest on zarazem groźbą i niebezpieczeństwem dla sąsiadów: jest on powodem prawdziwéj rewolucyi kosmopolitycznéj, która zawsze i wszędzie myśli i działa dla przewrotu. Trafne zatém przeczucie powoduje narodami europejskiemi, jeźli wszystkie i bez wyjątku dla nieszczęśliwéj Polski mają sympatye, a kraje graniczące z Polską mają ważny i konserwatywny interes, aby żądać dla Polski podstaw pokoju trwałego i zbawiennego.

„Te punkta widzenia niezmiernie ważne są dla Prus. Prusy bowiem mają większy i pilniejszy interes, jak wszystkie inne państwa, z wyjątkiem jednéj Rosyi, aby polską kwestyą rozwiązano sprawiedliwie i po ludzku. Czy kraj, tworzący znacznie większą część granic pruskich z krajami nienależącemi do składu rzeszy niemieckiéj, kraj, który daje odbyt najważniejszéj prowincyi pruskiéj nadmorskiéj, z którym nadto jeszcze dwie pruskie prowincye zostają w najrozmaitszych i najżywszych stósunkach, w którym żyje wiele tysięcy pruskich poddanych, i przeszło 100 tysięcy Niemców, gdzie miliony pruskich i niemieckich kapitałów ulokowano i angażowano w rozmaitych dobrach i przedsięwzięciach, czy taki kraj wnet w zastaniu i zgniliźnie marnieje, wnet w konwulsyach samobójczych się szamoce, albo też czy roskwita życiem wolném i radosném, tak, że oświata, porządek i prawo, praca i dobry byt, handel i przemysł znajdują w nim bezpieczny przebytek; to Prusom, jako najbliższemu sąsiadowi, zaiste nie może być obojętném. Kto mniema, że dla Prus grozi niebezpieczeństwo, gdyby Polska osiągnęła rzeczywistą autonomią pod monarchą rosyjskim, albo wcale gdyby miała stać się państwem niepodległém, ten zupełnie się myli w ocenianiu rzeczywistych stósunków i prócz tego niesłusznie niedowierza zdrowéj sile niemieckiego narodu. Jenerał Knesenbeck, jak wiadomo, nadzwyczaj konserwatywnego sposobu myślenia, który podczas powstania polskiego w r. 1831 miał naczelną komendę nad korpusami armii pruskiéj przeznaczonemi do strzeżenia pruskich granic od Królestwa Polskiego, swego czasu stanowczo twierdził w obec Steina, że stotysięcy Polaków obozujących pod Łęczycą, zrównoważy zupełnie 120 tysięcy Prusaków pod Poznaniem lub pod Bydgoszczą, ale pięćkrocstotysięcy Rosyan ustawionych w Królewska Polska, nawet wzmocniona przez część zachodniéj Rosyi, ani przez połowę niebyłaby tak niebezpieczną dla Prus, jak jest Rosya pod względem politycznym i militarnym, właśnie przez posiadanie stanowiska w Królestwie. Prusy, jak gdyby pozbawione zmory, wtedyby odetchnęły, gdyby Polska ugruntowana na zasadach nowożytnego konstytucyonalizmu, stała się sąsiadem Prus, w miejsce Rosyi, która daleko została po za życiem oświeconéj Europy.“

Koniec końcem, Schles. Ztg przychodzi do konkluzyi, że Prusy niemają bynajmniéj powodu lękać się Polski niepodległéj, a tém mniéj takiéj Polski z autonomią pod supremacyą rosyjską, o którą w téj chwili traktują mocarstwa.

Położenie rokowań tych jest następujące. Noty trzech mocarstw, które odeszły dnia 17 i 18 do Petersburga, postawiwszy wiadome sześć punktów, zawierają mniéj pod wszelkiemi względami, niż było przyznane traktatem wiedeńskim, bo nie dotykają stosunków międzynarodowych Polski rozebranéj, zastrzeżonych przez traktat wiedeński, a pomiędzy Polską a Rosyą zaprowadzają wspólność spraw i interesów po za unią personalną. Na takie punkta Rosya mogłaby łatwo przystać, gdyby nie postawiony przez dwa mocarstwa warunek wstrzymania kroków wojennych, które Austrya tylko w formie życzenia popiera, nie czyniąc wszelako od niego zawisłemi układy. Na tymto drobnym kruczku wiszą dzisiaj układy. Że Rosya, pragnąca jak najdłużéj przewlec te rokowania, które kwestyi polskiéj w stosunku do Rosyi w żaden sposób rozwiązać stanowczo nie mogą, sama nie wierzy w spokojne jéj rozwiązanie, dowodzą tego ciągłe zbrojenie, fanatyzowanie narodu rosyjskiego, organizowanie pospolitego ruszenia, dowodzą środki ostatnie by wytępić i wymordować ogniem i mieczem żywioły oświecone w prowincyach Zabranych, a zgnieść powstanie w Królestwie. Ale właśnie groza tych środków ostatnia i rozpacz coraz nowe wywołują w narodzie wysilenia, które chyba z ostatnią kroplą krwi przelaną skończyć się mogą, jeźli energiczne działanie mocarstw nie wstąpi rychło w miejsce mitrężenia czasu bezowocnemi z Rosyą układami, które jedynie przedłużają stan dla Europy niebespieczny.

N. Pan raczył dyrektorowi sądu powiatowego Ribbentropowi w Wałczu udzielić order czerwonego orła trzeciéj klasy.

Berlin, 20 czerwca. Staats-Anz. podaje do wiadomości, że pomiędzy Prusami a Belgią zawarty został traktat handlowy i nawigacyjny i że zarazem podpisano umowę dotyczącą się wzajemnéj obrony utworów literackich i sztuk pięknych. Przytém ogłasza długi szereg nominacyi awansów i przemian w armii, mianowicie oficerów wszelkiego stopnia.

— Z doniesień dzienników niemieckich a mianowicie z półoficyalnéj Provinzial-Correspondenz dowiadujemy się, że ostatnie narady ministeryalne przed wyjazdem króla, jako téż narada gabinetowa pod królewskiém przewodnictwem odbyta przedewszystkiém budżetem się zajmowały na rok 1863. Prov. Corresp. powiada między innemi, iż rząd zawiedziony przez izby, ponieważ budżetu nie uchwaliły, rozważył należycie dobro kraju i dla tego zapewne poczyni wydatki na własną odpowiedzialność.

— Król udał się do wód karłowsarkich pod nazwiskiem hrabiego Zollern, gdzie podobno tylko 3 tygodnie zabawi a potém pojedzie do Ragaz w Szwajcaryi. Ostsee-Ztg. ma wiadomość, nieulegającą, jak powiada, wątpliwości, że król pruski i cesarz austryacki widzieć się będą w Karłowych Warach. Cesarz austryacki pojedzie podobno wprost z Kissingen do Karłowarów.

— Publicist donosi, że dzienniki berlińskie, które pierwsze wystąpiły z deklaracyą przeciw nowemu rozporządzeniu prasowemu, zamierzają wezwać wydziały prawnicze uniwersytetów niemieckich, aby wyrzekły zdanie swoje o tém rozporządzeniu. Frankf. Journ. zaś podaje, że synody koronne zajmują się obecnie wydaniem obszernéj opinii prawnéj, mającéj dowieść, że nowe rozporządzenie prasowe jest odpowiednie konstytucyi i prawnie uzasadnione.

— Neue Allg.-Ztg. umieściła w sobotnim numerze swoim artykuł wstępny, w którym wielkie oddaje pochwały polityce pana Bismarcka w sprawie polskiéj. Przedstawiwszy z ilu to przeciwnikami walczyć musiał p. Bismarck, bo z Francyą, Anglią, Austryą, samą nawet Rosyą a nareszcie i przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi, większości izby poselskiéj wśród tych wszystkich trudnych okoliczności, zachował gabinet zimną krew. P. Bismarck słuchając odczytu not poufnych p. Drouyn de Lhuys, pracował w Petersburgu nad zapewnieniem zwycięstwa stronnictwu niemiecko-rosyjskiemu. Kiedy w angielskim parlamencie rozlegały się czcze deklamacye ministeryalne sympatyami (dla Polski) i frazesy o niehumanitarnéj polityce pruskiéj, wymógł p. Bismarck na Petersburgu dekret amnestyi, a kiedy opozycya izby poselskiéj groźnie się domagała sprawozdania o obsadzeniu granic, wynosząc pod niebiosa politykę austryacką, traktował p. Bismarck z Wiedniem, usiłując go nakłonić do swojéj polityki. W téj chwili są Prusy gotowe wśród najkorzystniejszych okoliczności zastępować na konferencyach politykę pruską i niemiecką, ponieważ nie ulega prawie wątpliwości, że najwłaściwszą podstawą, tych konferencyi będzie polityka, jaką reprezentuje gabinet berliński“.

Wrocław, 20 czerwca. Bresl. Ztg. donosi: Na czarnéj tablicy w tutejszym uniwersytecie przybito spis nazwisk 30 studentów, Polaków, o których jest mniemanie, że opuścili miasto, ponieważ ich mieszkania próżne. Rektor i senat uniwersytecki wzywa, aby się wymienieni w przeciągu 2 tygodni stawili, z zagrożeniem wykreślenia ich z listy studenckiéj. Tymczasem nie wszyscy odpowiedzieć mogą wezwaniu, dodaje Bresl. Ztg. bo kilku poległo w boju z Moskalami a kilku ciężko rannych jeszcze leży.

KRÓLESTWO POLSKIE.

β. **Warszawa,** 19 czerwca. Pojawiło się nareszcie oczekiwane ogłoszenie rządu narodowego zawiadamiające o przelaniu 24 mil. zł. pol. z kasy Królestwa do kasy rządu narodowego; ogłoszenie to opiewa, że pp. Janowski i Hebda, którzy posłuszeństwém dla prawéj władzy dobrze się zasłużyli krajowi, wyjechali za granicę z misyą od rządu narodowego. Tożsamo ogłoszenie przestrzega mieszkańców Warszawy o prowokacyjnych usiłowaniach Moskali, którzyby chcieli przedwcześnie w mieście naszém powstanie ludu wywołać i w obec kroków prowokacyjnych moskiewskich zaleca zachowanie się z godnością i zimną pogardą. Że tych usiłowań prowokacyjnych ze strony moskiewskiéj nie zabraknie, tego niestety każe się domyślać aż nazbyt pewno ogłoszenie władz moskiewskich tutejszych we wczorajszych dziennikach zamieszczone, zapowiadające, że w razie powtórzenia się tego przypadku, iżby kto w mieście ośmielił się kamieniem na wojsko rzucić, to ostatnie ma wszelkie prawo użyć broni. „Prawa“ tego już i tak moskiewskie wojsko aż nazbyt względem bezbronnych używało; jakichże nadużyć teraz spodziewać się można, gdy takowe z góry przez rząd najezdniczy są uprawnione? A do prowokacyi ileż co dzień, co godzina licznych jest sposobności! Oto naoczny świadek opowiadał mi, jak przed parą dniami na dziedzińcu pewnego domu, gdzie wojsko moskiewskie stoi, kilkunastu Moskali się musztrowało. W tém przypadkiem, czy nie przypadkiem za plecami żołnierzy z okna spada talerz i z wielkim trzaskiem o bruk się rozbija: w jednéj chwili cały szereg zmienia front i kilkanaście karabinów skierowało się ku oknu, z którego wypadł ów talerz. Szczęściem rzecz tą razą na tém się skończyła, ale przypuśćmy, że skorupy dotknęłyby żołnierzy, czy przewidujecie następstwa w obec wzmiankowanego rozporządzenia moskiewskiego rządu?..... Zaiste nie są zbyteczne przestrogi rządu narodowego, aby pogardą przyjmować prowokacye najazdu: bo że ten i ów kamień oknem wyrzucony, będzie niczem inném, tylko prowokacyą moskiewską, o tém nie ma wątpliwości.

Jeżeli w Królestwie rząd moskiewski nie przebiera bynajmniéj w środkach w celu przytłumienia powstania, to postępowanie władz rosyjskich na Litwie i Rusi dzikością swoją wciąż o wiele przewyższa rządy Konstantego. Na ulicach Wilna Murawiew żołdakom swoim każe zdzierać kobietom oznaki żałoby i wlecze je na policyą, gdzie je chłosta czeka..... Krew bije do głowy na samę myśl o tych gwałtach, których śmią się dopuszczać nasi wrogowie....,

O p. Wiktora Starzeńskiego, merszałka gubernii grodzieńskiéj, uwięzionego w kazamatach cytadeli wileńskiéj spór się toczy między Petersburgiem a Murawiewem: ten ostatni chciałby dogodzić swéj krwiożerczości i osądziwszy w Wilnie, na miejscu i niebawem krwawy wyrok spełnić; u dworu znów chcą p. Starzeńskiego dla tłómaczenia się ściągnąć do Petersburga. Jaka wina p. Starzeńskiego? Wina wspólna nam wszystkim, że jest dobrym Polakiem....

Krąży tu dzisisiaj wieść, jakoby Murawiew został zastrze-

β. — **Warszawa,** 20 czerwca. Wieści przerażające z Wilna krążą tu od wczoraj wieczór. Podaję je wam, tak jak z ust do ust po mieście przebiegają.

Murawiew nienasycony dotychczasowemi egzekucyami, podpisał kilkanaście nowych wyroków śmierci na osoby obwinione o udział w powstaniu, między innemi na dwie dziewice polskie. Jenerał, któremu zlecone było wykonanie tych krwią pisanych wyroków, reflektowany był przez adjutanta swego; refleksye nie skutkowały, barbarzyńskie wyroki spełniono na placu publicznym Wilna na urągowisko wszelkim ludzkim uczuciom. Adjutant ów w chwili tych mordów miał zastrzelić jenerała, którego napróżno przedtém nakłaniał do ich zaniechania (nie zaś Murawiewa, jak przedtém wieść krążyła). Ale i to całe opowiadanie o zastrzeleniu jenerała moskiewskiego podaję wam z wszelkiém zastrzeżeniem co do prawdziwości. Tyle jednak nie ulega wątpliwości, że krwawe wyroki, a raczéj mordy spełniono na rynku na nieszczęsnych ofiarach, że między ofiarami były dwie niewiasty, panna Plater i panna Terlecka, że lud do ostateczności doprowadzony tym widokiem o pomstę do nieba wołającą, wpadł do pałacu Murawiewa, ażeby sprawcy tych morderstw należytą karę wymierzyć. Murawiew tylnemi drzwiami zdążył zemknąć z pałacu do koszar; lud zawiedziony w słusznéj nadziei ukarania wściekłego satrapy, potłukł meble pałacu gubernatorskiego. Nadciągnęło w przeważnéj sile wojsko moskiewskie, otoczyło i schwytało bezbronych, a Murawiew bohaterom swoim w nagrodę za ich waleczność pozwolił przez dwie godziny po mieście pohulać.... Resztę sami sobie dopełniejcie w wyobraźni.

Chodzi też pogłoska, że prócz stolicy Litwy, los podobny spotkał jeszcze i Kowno..... (Obiedwie te pogłoski potrzebują potwierdzenia, albowiem ani z Wilna, ani z Kowna żadna jeszcze o faktach powyższych nie nadeszła wiadomość do Poznania Przyp. Red.)

Warszawa, 20 czerwca. Dziennik Powszechny dziś nie daje ani buletynów ani adresów wiernopoddańczych z Rosyi. P. Krzywicki przed kilku dniami wyjechał za granicę, do wód, jak powiada Dz. Powsz. Także naczelny dyrektor poczt Masson, wyjechał za granicę na czas dłuższy.

W Kownie rozstrzelano dnia 10 czerwca Białłozora, jednego z najznamienitszych obywateli na Litwie.

— Do Br. Ztg. piszą: Jeden z biuletynów Journal de St. Petersbourg donosi, że oddział rosyjski liczący 3 kompanie piechoty i 30 konnéj artyleryi z 4 działami, odniósł 1 czerwca zwycięstwo nad licznym oddziałem powstańców w Miłowidzkich lasach, który po rozbiciu miał się udać ku Pińsku. Tymczasem według pewnych źródeł rzecz się ma przeciwnie, bo Moskale zostali pobici, znaczne poniosłszy straty (sami podają 10 zabitych a 39 rannych) a powstańcy obsadzili Pińsk. Miasto owo jest najznaczniejsze na wielkim obszarze błotnym Prypeci i rzek pobocznych a ważnym punktem. Służyło ono oddziałowi Rogińskiego za podstawę operacyjną, ale po rozwiązaniu się tegoż w skutek zabrania w niewolą dowódzcy, wpadło w ręce Moskali. Dzisiaj znowu je zajęli powstańcy, czegoby Rosyanie z pewnością nie byli dopuścili, gdyby w lasach Miłowidzkich odnieśli byli zwycięstwo.

Pod Tryszkami na Żmudzi odniósł podobno Pisarski zwycięstwo nad 3000 korpusem moskiewskim. Straty Moskali podają na 100, powstańców 30 ludzi. Dnia 29 maja odparł Żukowski pod Rogowem atak moskiewski.

— Do Ostsee Ztg. piszą z Warszawy, iż rząd narodowy postanowił wszystkim urzędnikom, za wspieranie powstania lub okazane temuż sympatye przez rząd rosyjski urzędów pozbawionym, pensye, jakie pobierali, wypłacać z kasy narodowéj. Według tegoż doniesienia, odebrała już kasa narodowa polecenie wypłacania 20 dymisyonowanym urzędnikom pensyi kwartalnie albo miesięcznie.

— Z Odesy donoszą 5 czerwca, że w Białocerkwi, będącéj własnością hr. Branickiego, aresztowano dwóch Anglików i p. Branickiego, a poniewierając ich po drodze, poprowadzono do Saratowa.

— Korespondent z Górzowa, na Szląsku pruskim, do Br. Ztg., z dnia 19 czerwca, tak dopełnia szczegółów o mordach w Lututawie. Stuczterdziestu Polaków miano umundurować i opatrzyć dostatecznie w broń, aby potém społem z innym oddziałem uderzyć na Wieluń, kiedy musieli przyjąć bój z wojskiem moskiewskiém przybyłém z Wielunia. Kilka ataków na przeważną siłę Moskali złamano, poczém powstańcy broń złożyli, żądając pardonu. Moskale przestali strzelać i zapytali pułkownika Pomarańcowa, co mają zrobić. Ten odrzekł: „Rozkałatać kak kapusta“ (posiekać na kapustę); po czém Moskale się rzucili na powstańców, a ci porwali za broń i rozpoczęła się straszna rzeź. Polacy stracili pięćdziesięciu poległych i przeszło 60 rannych, z których wszyscy strasznie pokaleczeni, po większéj części bagnetami i szablami, i niewielu tylko zdołało się przebić przez Moskali. Dziś przybyła wiadomość, że Taczanowski uderzył z przeważnemi siłami na Moskali idących z Kalisza i zupełnie ich pobił, przy czém zwłaszcza oddział huzarów strasznie ucierpiał. Powiadają także, że Polacy oswobodzili 295 jeńców prowadzonych przez Moskali z Sieradza do Łęczycy.

— Rozkaz dzienny naczelnika miasta Warszawy, datowany z dnia 15 czerwca, opiewa: „1) W zastósowaniu się do dekretu rządu narodowego zabraniającego opłacać podatki przez Moskwę ustanowione, naczelnik miasta, powziąwszy wiadomość, że niektórzy z obywateli, zapewne z obawy narażenia się, ośmielają się wnosić niektóre z podatków do kas moskiewskich; widzi się w obowiązku ostrzedz przekraczających przepisy, że opłacający podatki, na równi z egzekwującemi do odpowiedzialności pociągani będą. Należy się spodziewać, że wykraczający tym sposobem nie liczni mieszkańcy miasta, zechcą się zastósować do rozporządzeń rządu i postępowania większości obywateli, tym bardziéj, że wszelkie niewypełnianie postanowień władzy, jedynie szkodę może przynieść sprawie, i upragniony cel walki oddalić. Ostrzega się również właścicieli i rządzców domów jako też osoby utrzymujące czeladź lub służbę: że nie wolno jest od lokatorów, czeladzi i służących ściągać podatku klasycznego, ani też żadnych opłat przy zmianie służby przez policyą moskiewską pobieranych. Winni pobierania i opłacania tych podatków, dotykających najbiédniejszą klasę, do surowéj odpowiedzialności pociągani zostaną. 2) Pomimo ogłoszenia dekretu rządu narodowego, zabraniającego przedsiębiorcom podejmowania się wszelkiego rodzaju dostaw dla Moskwy, jakoteż brania udziału w ogłaszanych przez władze moskiewskie licytacyach, wielu z entreprenerów zgłasza się z prośbami, o udzielenie im pozwoleń na rozmaite dostawy. Ogłasza się ponownie, że podejmowanie się wszelkich entrepryz dla Moskwy, oraz stawanie do licytacyi ogłaszanych przez władze moskiewskie, jest bez żadnego wyjątku zabronioném, i że wszelkie prośby o wydanie szczególnych upoważnień na dostawy pojedyńczym przedsiębiorcom, bez względu na przedstawiane powody, bez odpowiedzi zostawione będą. 3) Niektórzy z zostających w szeregach narodowych, otrzymawszy urlopy pod pozorem ważnych przyczyn, przyjeżdżają do Warszawy bez żadnego powodu, a nawet lekkomyślną gorliwością i samochwalstwem, zwracają na siebie uwagę Moskwy, i dostawszy się w jéj ręce, są oddawani do wojska za wzięcie udziału w powstaniu. Ostrzegając przybywających za urlopami o tém niebezpieczeństwie, jak również przypominając im, że nie jest godném dobrego żołnierza opuszczać obóz bez nader ważnych przyczyn, w czasie walki o niepodległość ojczyzny; naczelnik miasta wzywa ich zarazem, ażeby jak najśpieszniéj powracali na właściwe stanowiska; w przeciwnym bowiem razie do najsurowszéj odpowiedzialności pociągani będą. 4) (Drobna formalność względem opłaty podatku ofiary narodowéj.) 5) Zawiadamia się w końcu, że z dniem dzisiejszym miasto podzieloném zostało na pięć części: każda z tych części zarządzaną będzie przez wydziałowego, wszystkie zaś rozkazy opatrzone będą pieczęcią właściwego wydziału. Pieczęć wydziałowa pod tym rozkazem zawiera trzy znane herby połączone, z napisem: Zarząd naczelny miasta Warszawy wydział I.

— Złota hramota, czyli pismo złote, wydane przez rząd narodowy do ludu ruskiego w krajach Zabranych, to jest na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, drukowana jest w narzeczu ludowém, ruskiém, w formacie półarkuszowym, we dwa łamy. Pomiędzy temi łamami, do połowy ich, jest umieszczona rycina, wyobrażająca w stylu bizantyńskim Chrystusa błogosławiącego. Cała jest pozłacana, a drukowana jedynie kirylicą. Opiewa ona w tłómaczeniu z ruskiego wedle Gaz. Nar. dosłownie:

Hramota wiejskiemu ludowi.

Powstawszy wraz z Polską i Litwą przeciw panowaniu moskiewskiemu, aby zyskać wieczną wolność i szczęsną dolę dla całéj naszéj ojczyzny, oświadczamy przed Bogiem, całym światem i narodem, że innego szczęścia nie pragniemy dla drogiéj naszéj ojczyzny i nieszukamy go w niczém więcéj, jak tylko w wolności, swobodzie, równości i szczęściu wszystkich mieszkańców, jakiejkolwiek są wiary i stanu. A pragnąc najwięcéj szczęścia dla ludu wiejskiego, postanawiamy na wieczne czasy:

1. Lud wiejski w siołach i futorach pańskich i kaziennych, jednodworcy, czynszownicy, i tak daléj, od tego dnia są wolni, swobodni i równi co do praw innym obywatelom ojczyzny.

2. Mogą i mają prawo przechodzić z miejsca na miejsce według upodobania i nikt im w tém przeszkadzać nie będzie.

3. Mogą i mają prawo uczyć się we wszelkich szkołach i być w krajowéj służbie zarówno z innymi obywatelami ojczyzny.

4. Wraz z innymi mają prawo wybierać z pomiędzy siebie deputowanych do sądów, rad i urzędów wiejskich, powiatowych, ziemskich i najwyższych publicznych.

5. Sądzić się i rządzić będą na równi z innymi tylko przez swoje sądy i urzędy, złożone z deputowanych, mających strzedz świętéj sprawiedliwości, praw i bezpieczeństwa osób i mienia każdego.

6. Podatki narodowe, ziemiańskie powinności i ludzi do wojska narodowego, będą dawać tylko za postanowieniem sejmu państwa, złożonego z deputowanych całéj ojczyzny.

7. Ziemie órne, sianożęcia i sadyby pańskie i kazienne, które za czynsz, albo za odrobek albo na wykup trzymali włościanie, będą od niniejszego dnia po wieczne czasy własnością każdego gospodarza bez żadnéj za nie zapłaty. Dziedzicom za te ich ziemie zapłaci skarb narodowy.

8. Co do udzielenia ziemi włościanom, którzy jéj dotąd niemieli, jakoto: budnicy, bobyle (komornicy), chałupnicy, ludzie dworscy i t. d., postanowi w stósownym czasie najwyższy sejm państwowy.

9. Jednodworcy i szlachta czynszowa będą na równi z włościanami na wieczne czasy mieć ziemię sadybną i gruntową z ziem pańskich, gdzie jéj będzie podostatkiem za zapłatą ze skarbu narodowego, albo z ziem koronnych.

10. Wiejskim księżom prawosławnym oprócz ziemi cerkiewnéj naznaczamy płacę w pieniędzach, aby nie potrzebowali od ludu zapłaty za duchowne posługi, a ile przypadnie płacy każdemu księdzu, orzecze najwyższy sejm państwa.

11. Prócz tego co się wyżéj powiedziało, każdemu, kto chwyci z nami za oręż przeciw panowaniu moskiewskiemu i albo zdrów wyjdzie albo rannym zostanie, udzieli się najmniéj sześć morgów ziemi i sadybę w ziemiach koronnych, albo dożywotnią płacę z skarbu narodowego.

12. Nadając wiejskiemu ludowi wyż wykazane prawa wolności i obywatelskiéj równości wszystkich w obec każdego, poręczamy i na wieki obiecujemy swobodę praw i wiary, jakiéj się kto trzyma, i używanie swego języka w szkołach, sądach i innych ziemskich urzędach.

Co wszystko wyżwypisane ogłaszając wiejskiemu ludowi Podola, Wołynia i Ukrainy, zachowanie i obronę praw, tą hramotą nadanych, zaprzysięgamy wobec narodu, całego świata i Boga wszechmogącego. Bożéj opiece poruczając dolę ludu, któremu wiecznego życzymy dobra, dajemy tę oto hramotę do wołośnego urzędu na każdą włość.

Tymczasowy Rząd narodowy.“

(U dołu pieczęć, wyobrażająca pod jedną koroną Orła, Pogoń i Archanioła).

— Piszą ztąd, 11 czerwca, do Czasu: Z Warszawy piszę, lecz nie o Warszawie, tylko o jéj siostrze męczennicy, o Wilnie. Boleśnie cierpi Warszawa, ale straszniéj Wilno. Po jednodniowym tam pobycie, wczoraj jeszcze wróciłem do Warszawy, a dotąd nie mogę na chwilę odwrócić myśli od naszych braci wileńskich, bo ich cierpienia przeszły wszelkie granice. W czarnych i krwawych kolorach malują się moje wspomnienia. Choć już nawykłem patrzeć na czyny moskiewskie podłe i okrutna, tu zaledwie mogę powstrzymać się od wybuchu rozpaczy, bo ból Litwina, wołającego na mnie nie o pomoc z Polski, ale „o broń tylko, o broń na imię Boga“, straszniéj rani serce od własnych naszych cierpień. Ale nie lękajcie się, nie będę pisał deklamacyi, nie będę rzucał skargi na Europę, że nam za własne pieniądze zakupioną broń zabiera, abyśmy się bronić mogli przeciw barbarzyńskim mordercom, co księży i kobiety mordują. Opiszę tylko wypadki w całéj ich nagości; niech one same za siebie mówią.

W Wilnie panuje obecnie Murawiew. Od czasu, jak z Petersburga przyjechał, z obawy trucizny, używa za pokarm tylko jaj gotowanych, siedzi w jednym pokoju, gdzie się obwarował żelaznemi kratami i otoczył tłumem wojska. Nikogo nie przyjmuje oprócz jenerałów, a i ci ulegają rewizyi w przedpokoju, czego dokonywają godni zaufania kozacy. Jakże więc straszne muszą być jego czyny, kiedy się tak lęka.

Tego dnia, w którym przybyłem do Wilna (9 czerwca) odbyła się egzekucya powieszenia Bolesława Kołyski. Wszyscy byli jeszcze pod wpływem okropnego wzruszenia. Mówiono mi, że Murawiew kazał postawić szubienicę na placu przed ratuszem, gdzie codziennie targ się odbywa; tylko, gdy mu powiedziano, że tam jest sobór ruski, odstąpił od swego zamiaru. Potém chciał koniecznie odbywać egzekucyą przed pałacem biskupa i mocno się przytém upierał; dopiero, gdy mu przedstawiono, że tam mieszkają cudzoziemcy, „da prawda“, zawołał, „inostrancy“, i nie opierając się już dłużéj, rozkazał nakoniec powiesić go na końskim rynku; co też i wykonano. Kołysko osłabiony, zbity okrutnie, zebrał ostatnie siły i do szubienicy szedł pewną nogą z podniesioną głową. Skoro stryczek założyli i przewrócili stołek, wtedy kat, z głębi Rosyi sprowadzony, pochwycił nieszczęsną ofiarę za nogi i tak szarpał silnie, że stryczek pękł, i Kołysko upadł na ziemię. Rzucili się natychmiast na niego żołnierze i gnietli kolanami pasującego się ze śmiercią, aż dopóki stryczek na nowo nie został przyrządzony, po czém powieszono go powtórnie i tak przez cały dzień na widok publiczny zostawiono. Na to wszystko z rozpaczą patrzał płaczący lud (Tu korespondent opowiada o rozstrzelaniu księży: Iszory i Ziemackiego, oraz obywatela Laskowicza, o których to mordach korespondenci nasi z Wilna już szczegółowo donieśli. P. R. Cz.).

Wszyscy ci męczennicy szli na śmierć spokojnie i mężnie. Biskup wileński poruszony wreszcie temi wypadkami, a szczególniéj z powodu wiadomości, że na prowincyi wyciągają księży z kościołów i wieszają, pojechał do Murawiewa i żądał audiencyi. Po trzygodzinném czekaniu, został nakoniec przyjęty. Nie wiem dokładnie, co mówili, lecz twierdzą, że biskupa bardzo źle przyjął Murawiew, że gdy biskup powiedział, iż będzie się musiał odnieść do papieża, wyśmiał go satrapa moskiewski. Utrzymują, że Murawiew podpisał 50 nowych wyroków śmierci. (List Murawiewa do ks. biskupa wileńskiego z 13 czerwca, ogłoszony w Kurjerze Wileńskim znany jest czytelnikom naszym, powtórzyliśmy go bowiem w nrze 135 naszego pisma. Red. D. P.)

— W Warszawie ogłoszono i rozrzucono kilka dekretów i postanowień rządu narodowego lub jego wydziałów, które powtarzają dzienniki wiedeńskie i pruskie. Jedno z tych rozporządzeń wydane przez wydział wojny rządu narodowego, a będące rozkazem dziennym do wojsk narodowych, zawiera co następuje:

1) Dotychczas nie wszyscy naczelnicy oddziałów podają wczesne i dokładne raporta o bitwach i o biegu saméj walki, przez co wydział wojny niema często wyjaśnionego stanu rzeczy. Dla tego poleca się naczelnikom oddziałów, aby starali się drogą organizacyi cywilnéj najśpieszniéj wysyłać o każdéj bitwie i potyczce raporta do wydziału wojny, niezależnie od przesyłanych jednocześnie raportów właściwym naczelnikom sił wojewódzkich. Raporty te, oprócz przebiegu walki, mają z najskrupulatniejszą akuratnością podawać obustronne straty i korzyści w ludziach, koniach, broni, amunicyi i t. p.

2) Gdy doświadczenie wskazało, że stosunkowo w obecnéj wojnie najwięcéj ginie w boju oficerów, a nawet dowódzców oddziałów, i gdy w większéj części przypisywać to należy, oprócz osobistego poświęcenia się, odmiennéj odzieży. Wydział wojny poleca wszystkim oficerom wyższych i niższych rang, aby bezzwłocznie starali się ubiór swój zastósować co do barwy i kroju, do odzieży szeregowych żołnierzy, i dopóki niewejdzie w wykonanie zatwierdzone przez rząd umundurowanie, aby odznaczali się tylko naszywkami na ramieniu lub kołnierzu. Nadto wydział wojny poleca kapelanom wojskowym, aby przełożyli żołnierzom, co oni łatwo zrozumieć powinni, że z zapałem i ślepem posłuszeństwem winni wykonywać rozkazy naczelników i niewystawiać ich, ale owszem zasłaniać od pocisków nieprzyjacielskich.

3) Zdarzało się niejednokrotnie, że po poległym w boju naczelniku oddziału żaden z oficerów nie przyjmował nad oddziałem komendy, uważając się za nieupełnomocnionego do takiego stanowiska, i w ówczas kompanie i szwadrony rozchodziły się osobno, każda za swym dowódzcą. Gdy podobne zachowanie się oficerów, mogłoby nieraz klęskę przynieść oddziałom, zaleca się naczelnikom oddziałów podać do wiadomości oficerów listy starszeństwa wedle stopni, a jeśli są oficerowie w jednym stopniu, wskazać starszeństwa wedle czasu otrzymanéj nominacyi od rządu narodowego. Znając oni koléj starszeństwa w oddziale, w razie śmierci lub rany naczelnika, winni natychmiast oddać się pod komendę najstarszego z oficerów, który pełnić będzie obowiązki naczelnika do czasu zamianowania nowego dowódzcy przez naczelnika sił wojewódzkich.

4) W jednym z oddziałów niecenionо dostarczonéj wojsku broni, którą w części schowano niebacznie, lub porzucono w sku-

tek niepomyślnego boju. Zapomniano tam, że tchórzów naród nie powołuje do broni, tylko Polaków, ludzi mężnych i wytrwałych; zapomniano, że broń stracona, kosztowała wiele pieniędzy i więcéj jeszcze poświęcenia obywatelskiego; że broń ta dostała się kosztem spokoju i więzieniem wielu osób; i dla tego rząd narodowy polecił wydziałowi wojny ogłosić w rozkazach dla wiadomości wojsk, że nie patrząc na liczbę winnych, każdy żołnierz rzucający broń będzie surowo karany.

5) Wydział wojny miał sobie przysłane przez rząd narodowy, wyroki śmierci i doniesienie o ich wykonaniu przez powieszenie lub rozstrzelanie na osobach: Stanisława Marczewskiego Rocha i Jana Sokołowskich z województwa mazowieckiego, oraz Władysława Stankiewicza i Franciszka Sawickiego z województwa podlaskiego, za dopuszczanie się wielu i różnych nadużyć w miejscach ich pobytu z poleceniem ogłoszenia w rozkazach. Wydział wojny rozkaz rządu narodowego niniejszém spełniając, poleca odczytanie takowego w kompaniach i szwadronach.

6) Mianowani zostali, z województwa sandomierskiego, oficerowie: Boczkowski Franciszek, Konrad Piotrowski, Jan Rudowski kapitanami piechoty; zaś Franciszek Łuszczewski i Antoni Wielobycki kapitanami jazdy. Adolf Burzyński, Adolf Czachowski, Juliusz Gąsiorowski, Piotr Lewandowski, Józef Wojdacki, Adolf Stępowski porucznikami. Ob. Franciszek Jurgielewicz, Hipolit Kiciński, Izydor Karlsbad, Maryan Marynowski, Władysław Zelechowski podporucznikami. Z województwa kaliskiego: oficer Edward Mażniewski kapitanem. Obywatele: Tadeusz Bocheński i Roman Otocki, podporucznikami. Z województwa podlaskiego oficerowie: Jan owski majorem, Karol Krysiński, Antoni Sufczyński kapitanami, Etner i Miłkowski Aleksander porucznikami. Obywatele Antoni Bieniecki, Józef Lewicki, Józef Zukowski podporucznikami. Z województwa augustowskiego oficerowie: Wincenty Reklewski, Sobiesław Szarzyński i Kamiński v. Mroczkowski majorami. Obywatele: Józef Hłaski, Artiur Bieńkowski, Feliks Wojciechowski, podporucznikami. Z województwa mazowieckiego wyżsi oficerowie; Słupski, Oborski i Raczkowski na pułkowników, Kononowicz na podpułkownika. Oficerowie: Napoleon Nałęcz majorem, Wojciech Trzciński, Alfons Pancer, Bochyński, Maksymilian Maksymowicz, Henryk Klem, Edward Nałęcz, Mikołaj Michalski, Adolf Jabłoński, kapitanami. Maksymilian Olszewski, Teofil Grotowicz, Emilian Laurysiewicz, Wincenty Zaniewski, Jan Makarewicz, Maksymilian Wodzyński, Wieman, porucznikami. Obywatele: Feliks Tarkowski, Bolesław Kliński, Władysław Komornicki i Osten-Sacken podporucznikami. Kapitan Eminowicz z województwa sandomierskiego, naznaczony na podszefa sztabu sił tegoż województwa.

7) Dotąd zdarzyło się niejednokrotnie, że w skutku losu walki oddział rozdzielony na części, lub jakaś część jego odcięta, rozchodziła się na kwatery lub wsiąkała do innego oddziału, i do tego stopnia to się rozwijało, iż dziś prawie nie istnieje ani jeden oddział, któryby w kadrach swoich pozostawał do rozpoczęcia walki. Aby nadal podobne samowolne organizacye, już nieodpowiednie obecnemu wzrostowi powstania nie istniały, i aby każdy powiat posiadał swój własny oddział,

Wydział wojny poleca:

a) iżby starszy oficer, podoficer, lub szeregowy w razie odcięcia od sił swego oddziału, zebrawszy koło siebie żołnierzy, którychby nie mógł prędko przyprowadzić do obozu, ażeby ich poprowadził do najbliższego sąsiedniego oddziału,

b) ażeby podobny hufiec po przybyciu do innego obozu, uważany był za przydzielną całostkę osobną, podległą tylko tymczasowemu dowództwu naczelnika oddziału, z którejby nie wolno było, choćby na własne czyjekolwiek żądanie, przenosić ludzi do przyjmującego ich oddziału.

c) ażeby na wezwanie właściwego naczelnika oddziału lub naczelnika sił wojewódzkich, hufiec wspomniony, był odesłany w wskazane miejsce.

d) Ranni po wyleczeniu powinni być wysłani drogą administracyi cywilnéj do właściwych obozów, jeśli jest dla nich broń gotowa.

8) Przez wzgląd, że w czasie walki narodu żadne osłabienie szeregów wojskowych miejsca mieć nie powinno; nadto, że uwalnianie żołnierzy czasowe bywa nieraz szkodliwe, przez rozpowszechnianie przez nich wiadomości o stanie i składzie naszych oddziałów, z czego nieprzyjaciel nieraz korzysta, poleca się naczelnikom wojsk, oby odtąd nikomu z wojskowych stojących na linii bojowéj nie wydawano urlopów, ani czasowych, ani nieograniczonych z wyjątkiem chorych i rannych, jeśli przy obozie nie mogą mieć dostatecznego opatrzenia.

9) Poleca się naczelnikom sił wojewódzkich, aby niezależnie od raportów donoszących o działaniach nadzwyczajnych, składali jeszcze regularnie co pół miesiąca raporty o stanie sił wojewódzkich, oparte na doniesieniach naczelników oddziału.

— Inwalid Rosyjski z 9 t. m podaje obszerny raport o dawniejszych bojach w kobryńskim powiecie, z hufcem polskim dowodzonym przez pułkownika Trauguta: klęskę oddziału moskiewskiego pod Horkami czyli Gorkami w dniu 18 maja opisuje w tych słowach: „niekorzystny grunt i znaczna liczba powstańców znagliły dowódzcę wojsk rosyjskich, kapitana Kiersznowskiego do cofania się ze wsi Wepli przez Horki.“ Daléj raport ten nie mówiąc, co się stało z oddziałem moskiewskim Kierznowskiego i przeskakując dni kilka, pisze, że na wiadomość o ukazaniu się oddziału Trauguta, jen. Rudanowski (mający główną kwaterę w Kowlu na Wołyniu) posłał ku Horkom w kobryński powiat kolumnę wojsk, gdyż z drugiéj strony jenerał-major Egger z silnym oddziałem posunął się z grodzieńskiego w tenże powiat; w dniu 24 maja obie kolumny rosyjskie połączyły się i starły się z hufcem powstańczym w lesie pod Belińskiem; raport moskiewski przypisując sobie zwycięstwo, twierdzi, że Moskale stracili 9 zabitych i 37 ranionych. W podobny sposób raport ten opisuje znane już czytelnikom naszym utarczki pod Bolwerżą 22 maja i w okolicy Telsz 20 maja z oddziałem Pisarskiego, gdzie, jak wiemy, krwawy był bój, a raport moskiewski przyznaje się do straty 6 zabitych i 28 ranionych. W ogóle na Litwie hufce partyzanckie polskie usadowiły się w wielu niedostępnych borach i bagnach jużto w okolicach Pińska, jużto w puszczy białowieżskiéj, już to w kowieńskiém i wileńskiém województwach, a wypadając z tych stanowisk, niepokoją i niszczą Moskali. Na Wołyniu i w północnéj części Podola, zkąd wiadomości dochodzą nas późno i nie są dokładne, działa kilka hufców konnych partyzantów pod naczelném dowództwem jenerała Różyckiego, gdy na Polesiu wołyńskiém w owruckim i mozyrskim powiatach hufce piesze wzrastają.

— Czas piątkowy pisze: Na najbliższém nas polu walki, w Krakowskiém, wojska moskiewskie, które się zgromadziły w Miechowie, ściągnąwszy tam posterunki nadgraniczne z Brzeska i Proszowic oraz część załogi z Olkusza wzmocnionéj niedawno, a z którą przybył do Miechowa ks. Szachowski, ruszyły 17 czerwca z Miechowa na północ drogą bitą, z któréj jednak główna kolumna zeszła wkrótce na lewo i pociągła przez Pstroszyce w lasy między Rzędowice a Uniejów; podobnie równocześnie mniejszy oddział poszedł w kierunku Giebułtowa. Niema jednak wiadomości o żadném starciu, a nawet niema doniesień, czy w owéj okolicy, w którą ciągnie wyprawa moskiewska, jest jakikolwiek hufiec polski; wiadomo tylko, że w Krakowskiem i Sandomirskiem oprócz hufców Czachowskiego i Bończy jest parę jeszcze oddziałów.

W Płockiém, Broniewski po zwycięstwie pod Nagoszewem, gdzie w krwawym boju pobił Tolla, nie był atakowany i nie atakował do chwili, do któréj ostatnie wiadomości nasze sięgają, i są tylko doniesienia o drobnych a pomyślnych utarczkach między oddziałami żandarmeryi polskiéj a patrolami kozackiemi, które bywają znoszone, jak tylko się od głównego oddziału oddalą. Z Mazowieckiego i Podlaskiego nie mamy doniesień o późniejszych potyczkach po utarczkach w dniu 10 t. m. pod Sokołowem, Radziniem i w Międzyrzeczu.

— Czas sobotni pisze: Dzisiejsze wiadomości z pola walki, prócz głuchych wieści o świeżych bojach w Augustowskiém i na Litwie, oraz prócz szczegółowszych doniesień o niedawno stoczonych krwawych walkach w Kaliskiém w okolicy Slesina i w Kieleckiém pod Blizinem, Bobrzą i Ratajami, które trwały przez 9, 10 i 11 t. m., dokładniejsze doniesienie jest o jednéj świeżéj potyczce stoczonéj 15 t. m. pod Lututowem w wieluńskim powiecie. Tu wspomina Czas korespondencyą z Górzowa i kaliską do Br. Ztg, któreśmy powtórzyli w ostatnim numer e Dz Pozn. a których wprost do Krakowa niebyły jeszcze doszły szczegóły autentyczne. Niema również wiadomości o rezultacie wyprawy moskiewskiéj z Miechowa przeciw hufcom polskim przeciągającym przez powiaty olkuski, miechowski i jędrzejowski. Po czém dziennik krakowski powiada: W ogóle tak w Kongresówce jak prowincyach Zabranych walka wzmaga się a nie słabnie, jużto pragnieniem wolności i patryotycznym zapałem prowadzeni, jużto pchani uciskiem i mordami, jakich się dopuszcza rząd moskiewski, wszyscy biorą się do broni, a dzienniki twierdzące jakoby się powstanie zmniejszało, albo nie mają żadnéj znajomości położenia rzeczy, albo z umysłu głoszą fałszywe wiadomości. Od pięciu już miesięcy, bo od chwili wybuchu powstania, organa moskiewskie różnemi tony głoszą, że powstanie jest bliskiém końca, że upada lub upadło, gdy ono tymczasem na coraz szerszy rozwija się rozmiar. Walka trwa i wzrasta nawet na całym tym olbrzymim teatrze wojennym, tak w Kongresówce, jak na Litwie i w południowych prowincyach; lecz na każdéj z tych scen wojennych nieco odmienny ma charakter. W Kongresówce, gdzie większe zgromadzone są siły moskiewskie, a z drugiéj strony szerzéj poruszona jest ludność, a nadto kraj otwarty i gęściéj zaludniony, mniéj daje sposobności do wojny podjazdowéj, tworzą się większe hufce polskie i wdają się nieraz w otwarte boje. Na Litwie, gdzie są przestronne bory i bagna, walka ma charakter czysto podjazdowy: małe oddziały powstańcze usadowione wśród błot i lasów, wypadają z nich i urywają kolumny moskiewskie, cofając się napowrót na swe mniéj dostępne stanowiska. Podobna walka toczy się w północnéj części Wołynia, t. j. na Polesiu wołyńskiém. Na Wołyniu i w części Ukrainy, gdzie kraj równy i otwarty, szerokie i sposobne pole dostarcza działaniom jazdy, hufce powstańcze składają się wyłącznie i przeważnie z jazdy. Według ostatnich doniesień, na Wołyniu działa teraz kilkanaście małych hufców konnych, niektóre zaledwo po 50 koni liczą, a właśnie te drobne hufce szybkiemi ruchami niepokoją wszędzie nieprzyjaciela i cały kraj po za jego załogami opanować mogą.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy wiadomość, iż na najbliższém nas polu walki zaszła wczoraj 18 b. m. mała potyczka pod wsią Góry leżącą między Działoszycami a Pinczowem. Do niewielkiego oddziału jazdy polskiéj przeciągającéj koło wąwozów, dał ognia oddział piechoty moskiewskiéj ze Staszowa podobno ciągnący i w zasadzce skryty; kilku czy kilkunastu padło z polskiéj strony poległych i ranionych, i zanim oddział z szyku marszowego przeszedł w szyk bojowy, Moskale wybiegli już z zasadzki zabijając, rannych, lecz odpędził ich atak jazdy polskiéj, przed którym straciwszy kilku ludzi, cofnęli się znów na swoje stanowisko, gdzie ich jazda atakować nie mogła. Poczém Polacy kilku swoich rannych zabrali i w bezpieczne odwieźli miejsce.

Odbieramy także doniesienie potwierdzające wiadomość, iż oddział polski w powiecie bialskim rozbił Moskali dowodzonych przez smutnéj pamięci jen. Maniukina, znanego z okrucieństw, mordów i pożogi, jakich się dopuścił w Siemiatyczach. Maniukin schwytany, został stawiony przed sąd wojenny i skazany na rozstrzelanie za rzeź Siemiatycz. Równocześnie prawie z pobiciem Maniukina w bialskim powiecie, Bolesław Świętorzecki rozbił kolumnę moskiewską w okolicach Mińska litewskiego; bliższych szczegółów jeszcze nie ma.

Obok mordów bez wyroków, mordy za wyrokami prowadzi daléj rząd moskiewski: ofiara pada za ofiarą na rusztowaniach wśród placów wszystkich miast polskich, przejmując cały naród coraz większém oburzeniem.

* **Z nad Prosny**, 20 czerwca. Doniesienie nasze o zabranym w Zamościu przez wojsko pruskie wozie z bronią, ubiorami i przyrządami na konie, musimy o tyle sprostować, że pieniądze, które równocześnie zabrano, nie znajdowały się w wozie, lecz miał je przy sobie właściciel pochodzący z Królestwa, i te mu odebrano, zrewidowawszy go jak najściśléj. Pieniędzy było w ogóle 991 tal. a w szczególności 900 tal. w asygnatach a reszta w złocie i śrebrze. Koszta, jakie przez to powstały, że wóz z Zamościa do Ostrowa sprowadzono, pochłonęły podobno z sumy zabranéj kilkadziesiąt talarów. Właściciel, którego ta strata spotkała, obawiając się, by nie był jeszcze nadomiar poniesionéj już straty więzionym lub co gorsza, Moskalom wydanym, pierzchnął z Mikstatu, gdzie się eskorta jego zatrzymała.

Z Opatowskiego. 11 czerwca, piszą do Czasu:

Wracając z wieluńskiego w opatowski powiat, gdzie mieszkam i zatrzymując się w przejeździe w Proszowicach, nasłuchałem się skarg na ucisk i bezprawia, jakich się dopuszcza prokonsul moskiewski panujący z nieograniczoną władzą w tém miasteczku, major Gawryłow z pułku galickiego. Nie zdziwiłem się temu bynajmniéj, usłyszawszy nazwisko oficera, w którego ręku jest władza nieograniczona; charakter bowiem i czyny majora Gawryłowa znam dobrze, mieszkając pod Opatowem, a bywając dawniéj w Wieluńskiém około Zwolenia, w którychto obu miejscach konsystował wprzód ten oficer znany w całém woisku z braku odwagi w obec zbrojnych a z okrucieństw nad bezbronnymi. Ten to major, p. Dąbrowskiego, starca 80letniego, mieszczanina ze Zwolenia oskarżonego, jakoby posiadał proch u siebie, własnoręcznie batożył, żądając, aby wydał, gdzie proch schował; kanonika zaś Aleksandra Malinowskiego pędził pieszo do Iwangrodu, a osłabionemu nie pozwolił usiąść na własną jego bryczkę, lecz upadającemu z braku sił, pistoletem groził, że go zastrzeli, jeżeli daléj nie pójdzie.

Mnóstwo podobnych, dawniejszych postępków majora Gawryłowa mógłbym zacytować. Dzisiaj zaś w Proszowicach stojąc, prokonsul ten jest czynnym propagatorem antysocyalnéj rewolucyi; usiłuje podżegać włościan komunistycznemi zachętami, proteguje rabusiów, więzi i bije przejeżdżających spokojnych podróżnych; nietylko narzuca się na bezprawnego sędziego całéj okolicy, przyczém właśnie różnego rodzaju gwałtów dopuszcza się, lecz nawet wydaje prawa. I tak w tych dniach ogłosił, aby żaden obywatel z domu swego się nie ruszał bez karty legitymacyjnéj przez niego wydanéj, bo wszelkie inne pasporta i karty nie mają żadnego znaczenia w obrębie jego państwa rozciągającego się między Miechowem a Nowém miastem. W państwie tém przyznaje sobie nawet dochody finansowe, gdyż zatrzymuje kontrabandy, lecz na własną korzyść. Świeżo także poaresztował samowolnie wielu wójtów gmin, a zwołanym do Proszowic sołtysom ogłaszał ustawy przez siebie wydane. O czynach wojennych tego małego satrapy doniosę późniéj.

Takim to ludziom powierzył rząd moskiewski nieograniczoną władzę w okręgach wojskowych, na jakie podzielił wszystkie prowincye polskie; a na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie większe jeszcze dzieją się okrucieństwa i ucisk, gdzie naczelnymi prokonsulami są tacy, jak krwiożercy Murawiew, Anienkow, a podrzędniejszymi satrapami taki Dłotowski lub Zabołockoj. Wprawdzie idą z nimi o lepsze w okrucieństwach i w Kongresówce, Toll (panujący ponad koleją żelazną petersburgsko - warszawską), Meller (ciemiężący Warkę i jéj okolicę), Emanow (sprawca rzezi w Tomaszowie) itd. itd.

Jak moskiewscy wojskowi rozbijają i zabijają po drogach często nawet dla igraszki, okazuje między innemi wypadek, który zdarzył się 8 t. m. właśnie przed moim przejazdem przez koléj warszawsko - wiedeńską. W chwili gdy pociąg osobowy mijał stacyą Rokiciny, 16 robotników niemieckich odpoczywało po robocie pod płotem na stacyi, oficer Denga, konwojujący pociąg, wystrzelił do nich kilka razy z rewolweru, siedząc w wagonie i zabił jednego z nich. Przysłano wprawdzie, jak się później dowiedziałem podpułkownika Bremsena ze Skierniewic na śledztwo, ale ten, jak zwykle przy śledztwach moskiewskich, chciał przekonać, że oficer jest niewinny i że kto inny strzelał, i byłby tę niewinność oficera wykrył, gdyby sam Denga, przybywszy do Piotrkowa, nie wyznał, że to on strzelał.

ROSYA.

Helsingfors, 11 czerwca. Do Nat. Ztg. piszą: W naszym kraju wszyscy się spodziewają wojny. Na wały w Sveaborgu pozataczano działa nowéj konstrukcyi, wielkiego kalibru, magazyny zapełnione, rezerwy wojskowe i wyżsi oficerowie artyleryi i inżynierii codzień przybywają. Rozpoczęto pobór rekrutów do pułków gwardyjskich, dosyć podobno pomyślnie. Urzędowy dziennik Finlands Allmänna Tidning donosi oficyalnie, że wszystkie wojska finlandzkie zajmą od 1 czerwca obóz pod Tavastebus. Sejm zebrać się ma 18 września, któremu między innemi przedłożyć się ma kwestya o wolności prasy.

AUSTRYA.

Kraków, 21 czerwca. Telegrafują do Ostd. Ztg., że dnia 20 czerwca Moskale przeparli 300 powstańców pod Maniowem przez Wisłę na territoryum galicyjskie.

Lwów, 15 czerwca. Oestr. Ztg. pisze: Dzisiejsze wiadomości donoszą jednozgodnie, że nagle pojawiło się kilka oddziałów powstańczych wzdłuż granic żółkiewskiego i łopatyńskiego obwodu. Tak n. p. 13 bm. widziano po tamtéj stronie w lasach około Moszczanicy naprzeciw wsi galicyjskiéj Majdany, oddział powstańcow 80 do 100 ludzi liczący, jeszcze nie uzbrojony, ale zdaje się, na broń oczekujący. O parę mil daléj pojawił się z nienacka zbrojny oddział 30 ludzi pod Potokiem, który, jak się zdaje, był tylko na zwiady wysłanym patrolem znaczniejszego oddziału powstańców, ale nie wiadomo, jak licznego. Powiadają, że oddział ten pod Budziarzem nad Tanwią obozujący, jest oddziałem Lelewela, co jednak nie podobném do prawdy, bo według najwiarogodniejszych wiadomości pociągnął Lelewel w tych dniach na północ, ku Podlasiu. Wszelkie poznaki dowodzą, że to nowo się formujący oddział. Z okolic Bród i Radziwiłłowa także przylatują wieści o nowych oddziałach polskich, tyle jednak pewną, że załogi moskiewskie w Radziwiłłowie i Krzemieńcu stoją ciągle w pogotowiu, a strażnicy

cłowi z Radziwiłłowa codzień swoje przybycie do Bród zapowiadają, chcąc uciec przed powstańcami.

Z Brodów, 14 czerwca piszą do Gońca: Różycki został po zwycięstwie pod Salichą, mianowany przez Rząd Narodowy jenerałem. Wielkie też naród pokłada w tym dzielnym dowódzcy nadzieje. Korpus jego wzmaga się ciągle. Główna siła Różyckiego stoi w lasach owruckich. Unika on wielkich potyczek. Kawalerya jego jest niezrównaną, piersiami koni rozbija czworoboki moskiewskie. Usposobienie ludu wiejskiego coraz lepsze. Żydzi za świadczone powstańcom usługi nie przyjmują wynagrodzenia. Opowiadają mi, że żyd, który służył Różyckiemu za przewodnika, powiedział po dniach kilku, gdy mu jenerał chciał płacić: „Niedawno ogłosił Jasny Pan równość wszystkich w naszéj Polsce, jakaż to równość, kiedy Jasny Pan każesz mi brać pieniądze? Nu czy J. Pan za pieniądze bije Moskali?.... niech i mnie żydowi wolno będzie przysłużyć się Polsce czém mogę."

Nowin z Wołynia bardzo mało. O ile od przyjezdnych i kupców dowiedzieć się można, to zdaje się, że powstanie najlepiéj stoi w Owruckiém i Radomyślskiém. Pogłoski, że w stronach dubieńskich ma przyjść do ważnych wypadków, są zupełnie mylne. Koło Dubna zupełnie cicho. Moskale zamordowali w Krzemieńcu przed kilkoma dniami jakiegoś wziętego do niewoli powstańca. Umarł pod kijami, trupa bito jeszcze.

— O bitwie pod Małą Salichą, gdzie 27 maja jenerał Różycki na głowę pobił do 700 Moskali, pisze świadek naoczny, który w niéj miał udział, do Gońca:

Po dwakroć już wyprowadzeni zręcznością naszego jenerała z ostatecznych moskiewskich okoleń, a tém samém od nieochybnéj zagłady ocaleni, znękani moralnie najwyższą obojętnością Podola, nie powstających powiatów wołyńskich i wieśniactwem, znużeni materyalnie trzytygodniowym, nieustannym marszem, widząc się jak w nieprzyjacielskim kraju zupełnie, d. 14 (26) maja stanęliśmy pod Łoszkami na nocleg. Aliści zaledwie konie napawać zaczęto, a strudzony żołnierz sam jeszcze nie wiedział czy do snu lub do siodła się zabierać, gdy strzały pikiet dają nam znać o niebezpieczeństwie, podwieziona następnie piechota z jarów i rowów gęstym nas wita ogniem. Szarżować po ciemku na ukrytych Moskali niepodobna, trzeba więc było pod ogniem się formować, i zwolna ustępować. Noc tę bez snu prawie przepędziliśmy, przed brzaskiem dziennym wsiedliśmy na koń, a około szóstéj z rana, będąc jeszcze o dobre pół mili od małéj Salichy, ujrzeliśmy na lewo na równoległym trakcie dłuższe szeregi wozów szybko wiozących piechotę i tuż idące kozactwo. Ktokolwiek w téj uroczystéj chwili mógł się ze stanowiska militarnego na położenie nasze zapatrywać, ten jasno widział, że jenerał Różycki, mimo potężne wysiłki i kolosalne Moskali środki, zręcznością marszu, trafnością i szybkością obrotu, w niwecz ich piekielne dla nas obróciwszy plany, ma już wiorstę szosy nad wrogiem awansu, i że z uśmiechem na ustach wymówić może „Moskale mi już tylu nie wezmą." Komenda, którą w tym momencie, trzymając jeszcze lunetę w ręku, wydał „szwadrony prędszym stępem" dowodziła, że z roskoszą w sercu po raz już trzeci z śmiertelnych objęć Moskali oddział swój wydobywa. Zwracam w téj chwili uwagę czytelników na to, że piechota z pod Łoszek, równie jak i sto wozów piechoty z Konstantynowa wiezionéj z kawaleryą i kozactwem, były na naszych tyłach; a owe szeregi wozów okiem naszém widziane, drogę w małéj Salisze zastąpić nam chciały. Co chwila moment był bliższy ostatecznéj o exystencyą naszę z wrogiem pogadanki. Dzięki naszemu jenerałowi, nie daliśmy się Moskalom uprzedzić i d. 27 (15) maja rankiem weszliśmy do małéj Salichy, ale nie było czasu i wody się napić, Moskale tuż za nami. Szybko przechodzimy za wieś, z lewéj i prawéj strony obszerne pola, z lewéj piękny lasek dotyka do wioski, z prawéj wyższa pozycya, jenerał Różycki zajmuje drogę i po prawo na wyższém szykuje się miejscu, jednocześnie Moskale mozolnie wypierają się z wioski, rozsypują tyralierów, i na lewo opodal od lasku imponujący formują czworobok, kule gęsto świszczą, nie jeden zsuwa się z konia, by nigdy nań już nie wsiąść. Aleksander Frankowski, adjutant jenerała lotem błyskawicy się zwija, jenerał Różycki stępo do piątego podjeżdża szwadronu „Panie rotmistrzu, rzecze, zasławski szwadron do szarży." W téj chwili przeraźliwy świst kul otacza jenerała, czaple piórko i koń biały widocznie go na cel wystawiają. Ale już się znamienity osobistą odwagą rotmistrz zasławskiego szwadronu sformował, i pędem na czele swoich do szarży sadzi, najpierwszy wpada w czworobok, łamie front, Moskale na chwilę tył podają, okrzyk radości z naszéj strony, Łomonosów znowu swoich formuje, Zasławscy bój zacięty wiodą. „Boże dopomóż" zabrzmiał w téj chwili na lewém naszém skrzydle okrzyk, i wnet ujrzeliśmy pierwszy szwadron z rotmistrzem na czele piorunem lecący. Dopadają, łamią już wspólnie formujący się czworobok, żołnierz 1 szwadronu Zbrożek zabija Łomonosowa, Moskale bez ceremonii w nogi do lasu, moment okropny, w którym zwycięzca nie przebacza zwyciężonemu, i pole bitwy trupami uściela. A tak za sprawą Boga Rodzicy walną wygrywa bitwę, plac boju do nas należy, zabieramy rannych; cisza okrutna przerywana jękiem i rzadkiemi z lasu wystrzałami, ksiądz kanonik Szczeniawski z łagodnością i odwagą sobie właściwą krzepi ducha konających w męczarniach, straty nieliczne, lecz dla serc towarzyszy bolesne, Dobrzęcki, Żółkiewski, Prewol, Hołubski, jeden po drugim Bogu ducha oddają.

Wiedeń, 20 czerwca wieczór. Słychać za rzecz pewną, że w komisyi adresowéj izby niższéj postanowiono wzmiankować w adresie kwestyą polską, pochwalając przystąpienie Austryi do kroków mocarstw zachodnich.

FRANCYA.

Paryż, 18 czerwca. Chociaż większa część dzienników francuskich donosi, że depesze Francyi, Anglii i Austryi, tyczące się sprawy polskiéj, po przyjęciu poprawek przez rząd austryacki podanych, wysłane zostały już przedwczoraj do Petersburga, lub też najpóźniéj dzisiaj wyprawione być mają, ponieważ trzy mocarstwa zupełnie się już co do nich porozumiały, — zaręczają z innéj strony, że bynajmniéj rzeczy jeszcze tak daleko nie doszły. Poprawki austryackie, które podstępnie niweczą całą wartość wniosków, znosząc autonomią Królestwa i główną gwarancyą zachowania jego narodowości, zrobiły podobno w Londynie złe wrażenie; gabinet waha się z ich przyjęciem i skłania się podobno do ich odrzucenia. W ogóle zaczynają teraz dzienniki angielskie, sprawie polskiéj przychylne, mocno utyskiwać nad tém, że się rząd angielski stawił w całkiém fałszywe położenie, dając się pociągnąć do działania wspólnego z Francyą i Austryą, między któremi rzetelnéj zgody skierowanéj rzeczywiście i prawdziwie na korzyść Polski, być nie może. Każde z trzech mocarstw ma interes całkiem odrębny w téj sprawie; po części czego chce jedno, na to drugie pod żadnym warunkiem nie pozwoli; zgoda ich zatém może być tylko pozorną i kłamliwą, a wypadek wspólnych usiłowań całkiem bezbarwny i nijaki. Powszechne jest we Francyi i w Anglii oburzenie na dwóch zgrzybiałych prokonsulów rosyjskich, którzy niewachają się, krótko przed śmiercią, sumienie swoje dobrowolnie obarczać szeregiem tak straszliwych mordów; Murawiew ma już podobno lat 77 i w tak niecny sposób odwdzięcza się Bogu za dar długiego życia. Pojawiła się w Paryżu nowa broszura napisana przez jednego ze znakomitych duchownych, pod tytułem: La Pologne devant l'Europe catholique.

— Zwyczajny parowiec pocztowy Tampico przybył wczoraj z Vera Cruz do portu St. Nazaire przywożąc wiadomości z 16 maja wraz ze sprawozdaniem jenerała Foreya, tyczącém się wypadków, które zdobycie Puebli poprzedziły; sprawozdanie to idące do dnia 8 maja, kończy się doniesieniem, że postanowiono uderzyć na cytadelę Teotimehuacan. Wiadomo, że zniszczenie owéj cytadeli pociągnęło za sobą bezpośrednio poddanie się miasta, które nastąpiło 17 maja. W Paryżu gorliwi imperialiści uważają już wojnę meksykańską za ukończoną i twierdzą, że miasto Mechiko podda się bez oporu i że potém nastąpi zajęcie całego kraju. Marzą już nietylko o przetworzeniu Meksyku na sposób francuski, ale nawet o wpływie na Amerykę północną. Ma to być podobno ulubiona myśl cesarza, żeby w Ameryce szczep romański natchnąć nowém życiem i uzdolnić go do stawienia silnego oporu szczepowi anglo-giermańskiemu. Jakkolwiekbądź, zdaje się rzeczą pewną, że nietylko niemożna teraz myśleć o powrocie wojska francuskiego z Meksyku, ale przeciwnie zanosi się na wysłanie większéj jego liczby. Cesarz wypracował podobno sam plan do organizacyi wojska w Meksyku z krajowców, który przesłanym będzie niebawem jenerałowi Foreyowi. Dziennik angielski Ewening Standard powiada, że królowa Wiktoria dla tego jeszcze nie poszła za przykładem innych mocarstw i nie powinszowała cesarzowi francuskiemu zdobycia Puebli, już dla tego, że nie jest to w zwyczajach dyplomatycznych dworu angielskiego, już dla tego, że urzędowe zawiadomienie o tym wypadku nie zostało jeszcze przesłane gabinetowi londyńskiemu. Przyznać należy, że powinszowanie Anglików musiałoby być nader nieszczére.

— Goeleta wojenna la Perle rozbiła się u brzegów Madagaskaru.

— Z Londynu donoszą, że książę Walii przyjętym został temi dniami za członka cechu krawieckiego.

— Wybory dodatkowe odbyły się onegdaj; pięciu deputowanych opozycyjnych obrano znowu, między nimi Guéroulta, redaktora Opinion nationale, który przeszedł w Paryżu 17,495 głosami przeciw 11,016. Jest to znów dla rządu dotkliwa klęska.

— Półurzędowa wiedeńska General Correspondenz potwierdza wiadomość przez dzienniki pruskie podaną, że cesarz austryacki odwiedzi króla pruskiego w Karlsbadzie.

— Z Kopenhagi donoszą, że poselstwo greckie wysłane celem ofiarowania korony księciu Wilhelmowi, opuściło wczoraj stolicę Danii, wypowiadając w dziennikach jéj mieszkańcom wdzięczność swoję za gościnne przyjęcie. Młody król grecki wyjedzie wkrótce do Aten, towarzyszyć mu będzie hrabia Sponneck, który przy nim pozostanie jako doradzca, ale w charakterze całkiém prywatnym. Co się tyczy przyszłego małżeństwa greckiego monarchy zaprzeczają niektóre angielskie dzienniki wieściom o zamiarze ożenienia go z trzecią córką królowéj Wiktoryi, ponieważ zasady kościoła anglikańskiego nigdy by nie pozwoliły na to, żeby dzieci księżniczki angielskiéj miały być wychowane w wierze schizmatyckiéj.

— Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj angielskiéj oświadczył minister Layard, że rząd angielski zażądał od dworu japońskiego natychmiastowego zapłacenia 100 tysięcy funtów, przytrzymania i skarania śmiercią winowajców i wynagrodzenia rodzin poszkodowanych za wiadomą napaść kilku Anglików w mieście Jeddo. Jeden z tych Anglików został zabity, a trzech czy czterech rannych.

— Wybory dodatkowe, które wypadły, jak wiadomo, na korzyść opozycyi bardziéj rozdrażniły kwestyą absolutystów, która na dworze tuileryjskim dość znaczny ma wpływ. Pan Persigny i jego zwolennicy dokładają podobno wszelkiego starania, aby cesarza spowodować do środków reakcyjnych i ścieśniających wolność, a między innemi domaga się podobno koniecznie skasowania dziennika la France. Z powodu podwójnego wyboru Favra i Havina, będą jeszcze wybierać dwóch deputowanych w Paryżu i z pewnością przejdą znów kandydaci opozycyjni. W takim razie będzie opozycya w ciele prawodawczem liczyła 32 członków, zamiast pięciu dawniejszych.

— Zaskarzenie biskupów o manifest wyborczy przed radą stanu zrobiło jak najgorsze wrażenie.

— Książę Napoleon wrócił z wyższego Egiptu do Aleksandryi, skąd popłynął do Syryi.

— Rozbrat między duchowieństwem a rządem teraz większy niż kiedykolwiek.

— Dania przedsiębierze wszelkiego rodzaju przygotowania do energicznego prowadzenia wojny, w razie gdyby przyjść miało do owéj zagrożonéj egzekucyi w Holzacyi przez wojska Rzeszy. Zresztą już Anglia kazała podobno przedstawienia w tym względzie czynić w Frankfurcie i w Berlinie, spodziewać się zatém należy, iż owa egzekucya z akt nie wyjdzie i na dobrych chęciach się skończy.

— W parlamencie włoskim toczą się już od dni kilku bardzo zajmujące rozprawy nad ogółem polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj teraźniejszego rządu. Mają w niéj udział najznakomitsi mówcy i politycy włoscy. W ogóle przemawiano przychylnie dla rządu, wszakże wczoraj były minister Ratazzi bardzo dotkliwie pod kilku względami zaczepił postępowanie gabinetu. Poseł francuski w Turynie, krabia Sartiges, ustąpi pewnie z posady swojéj, zwłaszcza, że jest mocno wstrętnym dla narodu, u którego urzęduje. Należy on do dyplomatów staréj szkoły, solidarnie związanych z absolutyzmem monarchicznym europejskim, miłujących Austryą z całéj duszy, szanujących Rosyą z głęboką dewocyą i nienawidzących wyzwolenia Włoch i Wiktora Emanuela, który w ich oczach jest antykrystem, mało co lepszym od Garibaldego. Szkoła ta wychodzi przedewszystkiém z zasady, że Bóg stworzył wszystkie narody dla rządów, a przedewszystkiém dla dworów.

— Słychać, że w portach francuskich nad Oceanem sto najmniéj dziesięć parostatków na pogotowiu, które mogą co chwilę, na każdy rozkaz, puścić się do Meksyku.

— Jeden z nowych bulwarków paryskich będzie nosił nazwisko Bulwarku Puebli.

— Zmarły temi dniami stary arcyksiążę austryacki Maksymilian, zapisał cały swój ogromny majątek dalekiéj swojéj krewnéj, żonie hrabiego Chambord jedynego szczątka z starszéj linii Burbonów.

Paryż, 19 czerwca. Cesarz przyjechał wczoraj z Fontainebleau do Tuileriów, aby przewodniczyć na radzie ministrów, na któréj prawdopodobnie zajmowano się depeszami, tyczącemi się sprawy polskiéj. Czynność w kołach najwyższych dyplomatycznych i urzędowych jest teraz nadzwyczajna, to też zaczynają znowu obiegać pogłoski, jakoby miało przyjść wkrótce do ważnych, postanowień zwłaszcza, że mordy i zabójstwa szubieniczne wykonywane, na urągowisko ludzkości i chrześciaństwu, przez liberyą carską w Warszawie i Wilnie coraz bardziéj oburzają umysły, nawet w dziedzinie dworskiéj, gdzie zwykle inném szkłem patrzą na takie sprawy. Cesarz sam miał podobno wyrazić się w bardzo cierpkich wyrazach o systemie carskim na Litwie i w Polsce, posłyszawszy o straceniu Leona Platera. Wszakże minister Gorczaków zaręczał posłowi angielskiemu Napierowi, że nic nie wie o okrucieństwach przez wojsko i rząd popełnianych przeciw powstańcom; trudno doprawdy z większą czelnością drwić sobie z ludzi. Słychać, że książę Montebello, poseł francuski w Petersburgu, domaga się odwołania, albo przynajmniéj urlopu, bo stanowisko jego wobec z urzędu podsycanych tak w prasie, jako i w publiczności demonstracyi przeciw Francuzom, zaczyna być uciążliwe, chociaż Journal de Petersbourg zaprzecza wiadomościom, jakoby osiedli w Moskwie Francuzi musieli w skutek doznawanych prześladowań opuszczać miejsce swego pobytu, ale wiadomo, że gdyby nakazano, dziennik ten gotów zaprzeczyć, że słońce świeci. Depesze trzech mocarstw, jak dzisiaj zaręcza Constitutionnel w urzędowéj uwadze, wysłane zostały w środę wieczorem do Petersburga, dokąd przybędą 23 lub 24 t. m. Są one nietylko w tym samym duchu ułożone, ale nawet po części w tych samych wyrazach napisane, tak dalece, iż stanowią niemal jednobrzmiącą notę. Morning Post potwierdza to najzupełniéj, dodając jednak, że depesza austryacka nie czyni żadnéj wzmianki o zawieszeniu broni. Morning Post spodziéwa się, że Rosya przyjmie podane wnioski, w innym bowiem razie mogłaby wojna wyniknąć nie tak z wniosków samych, jak raczéj z rozwoju układów. Ludzie rozsądni są przekonani że dyplomatyczne te zabiegi nie doprowadzą do żadnego, jakkolwiek zadawalniającego wypadku i, że Europa, chcąc niechcąc będzie musiała w téj sprawie chwycić się ostatecznéj racyi; nawet poufna Patrie w ostatnim swoim artykule, mówiąc o egzekucyach w Polsce, wypowiada mniéj więcéj to samo przekonanie, prawdopodobnie jednak Rosya nieodrzuci wręcz podanych wniosków, tylko wybiegami będzie się starała zyskać na czasie, aby teraźniejsze położenie rzeczy przewlec aż do zimy. Lord Palmerston w ostrych swoich oświadczeniach nie zgadza się z dziennikiem swoim Morning Postem, przedwczoraj bowiem, na uroczystym, znacznym obiedzie u lorda majora londyńskiego, w długiéj przemowie zaręczał, że mimo ważności i drażliwości spraw bieżących pokój europejski nie zostanie zakłóconym, a to głównie dla serdecznego porozumienia zachodzącego między Anglią i Francyą.

— W Tuileriach podobno wielkie z tego powodu niezadowolnienie, że dotychczas rząd angielski nie powinszował zdobycia Puebli, choć ze wszystkich stron już powinszowania nadeszły; wczoraj odebrano takowe od króla szwedzkiego. Jenerał inżynieryi Leboeuf, człowiek znakomity jako wojskowy i dyplomata, wypłynął wczoraj parostatkiem Floride do Meksyku. La France donosi, że Juarez dowiedziawszy się o zdobyciu Puebli, kazał natychmiast siedlisko rządu z Mechiko przenieść do San Juan de Potosi, wnosi stąd la France, że Meksykanie nie mają zamiaru bronienia dotychczasowéj stolicy choćby i tak było, to widać że zajęcie tego miasta bynajmniéj jeszcze wojny nie zakończy, zwłaszcza iż słychać juares prezs postanowił potem z Potosi przenieść się do Guadalaxarry, miasta leżącego o 120 mil francuskich od Mechiko wśród niedostępnéj okolicy i liczącego 80,000 ludności.

— Dzienniki londyńskie donoszą, że niebawem zbiorą się w Londynie reprezentanci 10 państw celem zatwierdzenia wygotowanych niedawno protokułów, tyczących się ustanowienia nowego królestwa w Grecyi i przyłączenia do niéj wysp jońskich, które rzeczywiście będzie mogło nastąpić dopiero za kwartał.

— Dzienniki urzędowe zaprzeczają wieści o odwołaniu hr. Sertiges, posła francuskiego w Turynie.

— Obiegają znów pogłoski o zmianie w gabinecie francuskim; powiadają, że pan Wołowski wystąpi, niemogąc się porozumieć z Fouldem, również Drouyn de Lhuys, który z powodu ostatnich wyborów niestósowne dawał nady.

— W Bordeaux ostatniemi dniami przyszło do wielkiego ulicznego rokoszu robotników; wojsko musiało wkroczyć i przytrzymano kilkudziesięciu ludzi.

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 140.

Wtorek, dnia 23 czerwca 1863.

— Rząd francuski obstalował w Anglii linę do telegrafu podmorskiego na 115 mil angielskich długą; telegraf ten ma łączyć Oran w Algieryi z Kartageną w Hiszpanii.

— Listy ze Szwecyi donoszą o wyjeździe króla z Sztokolmu. Udaje on się najprzód do obózu w Ikanii, a później do Norwegii.

— Ze Stambułu zaręczają, że owa groźna depesza tycząca się kanału suezkiego, którą Aali pasza napisał w skutek nalegania Angli, pójdzie ad acta, ponieważ porta ze względu na Francyą nie odważy się działać wręcz nieprzyjaźnie przeciw rządowi egipskiemu i kompanii suezkiéj.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 12 czerwca. Bawiący tu wychodźca rosyjski Bakunin, wyłuszczył w szeregu artykułów, w dziennikach tutejszych zamieszczonych plany rewolucyjnego stronnictwa rosyjskiego i zabiegi poczynione ku wykonaniu takowych. Wedle niego działanie to rozpoczęło się między oficerami rosyjskimi przed dwoma laty. Gdy żołdactwo moskiewskie zaczęło bezbronnych ludzi po kościołach mordować, powstało sprzysiężenie najpiérw między Polakami. Dwunastu młodzieży bez imienia, stanowiska i majątku, ale silnego ducha, pełni wiary i zapału, co jedynie nadaje siłę odradzającym się nieszczęśliwym narodom, założyli w roku 1861 pierwszą podstawę owéj potężnéj organizacyi, która dzisiaj występuje jako rząd narodowy. Równocześnie powstał w ówczas w Warszawie rosyjski tajemny komitet narodowy. Ten składał się z rosyjskich oficerów, którzy z rozpaczy i wstydu nad rolą, jaką im wskazano ze strony rządu carskiego do odgrywania w obec Polaków, i przejęci sprawiedliwością sprawy polskiéj uznali sami ścisły związek téjże z dziełem oswobodzenia saméjże Rosyi. Ci oficerowie zawiązali najpierw stosunki z małém ale bardzo znaczącém kółkiem, którego organem jest Hercena Kołokoł; w związku zaś z tém połączyły się te grona z polskim komitetem w Warszawie. Sojusz ten został formalnie uznany i ratyfikowany przez centralny komitet tajemnego związku narodowego w Petersburgu pod nazwą „zemla i wola.“ Związek ten składający się z wojskowych, dziedziców dóbr, urzędników, księży i mnóstwa osób ze średniego stanu jest obecnie rozszerzony na całą Rosyą, i ma program polityczny i socyalny bardzo ściśle określony. Związek oficerów rosyjskich w Warszawie liczył wkrótce blisko 300 członków, którzy wszyscy zajmowali się bardzo gorliwie propagandą między żołnierzami. Te usiłowania zostały jednakże wkrótce przerwane. Żołnierze zaczęli bowiem zaledwie przejmować się przedstawieniami oficerów, gdy rząd wywołał przez rekrutacyą przedwczesny wybuch powstania. Jedna kompania rosyjskich żołnierzy przysięgła wprawdzie w pierwszych dniach powstania polskiego na wierność rewolucyjnéj chorągwi rosyjskiéj, która nosi napis „Zemla i wola;“ złudzona jednak fałszywemi wieściami, przez rząd moskiewski szerzonemi o okrucieństwach, jakich się powstańcy dopuszczać mieli względem moskiewskich żołnierzy, zmieniła i ta kompania wkrótce usposobienie swoje i zwróciła się, podobnie jak inne przeciwko Polakom. Innym środkiem, którego rząd moskiewski użył, aby sobie zapewnić wpływ na żołnierzy, było podniecanie ich najdzikszych namiętności. Rząd nietylko, że dawał żołnierzom plondrować, palić, kobiety gwałcić i mordować, lecz wzywał ich wprost do tych okrucieństw. Okropny ten środek przyczynił się do rozszerzenia powstania na wszystkie klasy społeczeństwa, i wzbudził oraz wielkie oburzenie za granicą. Z drugiéj strony powstało przez to wielkie zwolnienie dyscypliny między moskiewskimi żołnierzami, tak, że ci nieraz zwracali bagnety swoje przeciwko oficerom, zwłaszcza przeciwko młodszym, jeżeli chcieli ich wstrzymywać od okrucieństw. Codziennie, twierdzi Bakunin daléj, przechodzą oficerowie moskiewscy do polskich szeregów, bo i między Rosyanami szerzy się przekonanie, że teraźniejsza walka nie jest jedynie wojną narodowości, ale ludzkości i swobody przeciwko tyranii.

Przy uczcie, którą w ostatnich dniach dawano na cześć Bakunina, wymienił Feliks, sekretarz Demontowicza, który niedawno powrócił z tajemnéj misyi do rządu narodowego z Warszawy, wielu oficerów moskiewskich, którzy pod Żarami, Białym Stokiem, Lublinem, Koninem i Kutnem przeszli do Polaków; osobliwie wynosił on między tymi Aleksandra Potebnię, założyciela komitetu oficerskiego w Warszawie i związku „Zemla i wola,“ o którym Bakunin sam wyrażał się z wielkim zapałem. Aleksander Potebnia poległ pod Skałą, gdzie dowodził polskimi kosynierami. Z pomiędzy dwunastu założycieli polskiego komitetu nie żyje już żaden, wpadli oni wszyscy, jeden po drugim, przy rozmaitych sposobnościach w ręce rządu moskiewskiego. Żaden z nich nie zdradził najmniejszéj tajemnicy, wszyscy ponieśli śmierć, a rząd moskiwski nawet się nie domyślił, jakie stanowisko oni zajmowali w komitecie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 czerwca. Pos. Ztg. ma wiadomość, że Jego Królew. ska Mość Następca tronu pruskiego wraz z dostojną małżonką przybędzie 25 bm. do naszego miasta.

— W zeszły czwartek wypuszczono z fortecznego więzienia poznańskiego uczniów piekarskich: Wilhelma Zimmermanna i Hermana Meera, którzy mieli brać udział w powstaniu w Królestwie.

— Pewnemu kupcowi z Poznańskiego ukradziono w jednym teatrze berlińskim 1050 tal., które miał w skórzanéj torebce na sobie na wieszonéj. Torebkę oderznął zręczny złodziéj.

Grabów, 18 czerwca. Do Pos. Ztg. piszą: Wczoraj zrobiła 12 kompania 58 pułku piechoty pruskiéj znaczną zdobycz nad granicą. W pobliżu wsi Zamoście, o kilka kroków od granicy Królestwa ukazał się plauwagen. Zatrzymano go, zrewidowano i znaleziono: siodło oficerskie z przyborami, piszczałki sygnałowe, koszule, rewolwery, flinty, perskpektywę i 9000 tal. w złocie i papierach. Udający właściciela tego wszystkiego podróżny, odesłany pod strażą wojskową do Ostrowa, zbiegł w drodze. (Co do sumy pieniędzy prostuje koresp. z nad Prosny). Przyp. Red.)

Z Odolanowskiego, 20 czerwca. Wieś Węgry, położoną w powiecie odolanowskim, należącą do Symforyana Węgierskiego, kupił z wolnéj ręki za blisko 60,000 tal. pan Nepomucen Niemojowski ze Śliwnik i Mącznik. Sprzedaż ta nader korzystna dla sprzedającego, świadczy zarazem o dobrze tą razą zastósowanym patryotyzmie kupującego. Obywatele powiatu, dowiedziawszy się o takiéj a nie innéj sprzedaży, ucieszyli się mocno.

— Budżet austryacki. Najnowsze sprawozdanie budżetowe wykazuje, że Austrya ma trzy tysiące milionów złr. długu, od których same prowizye rocznie opłacane wynoszą 140 milionów. Do 31 października 1862 umorzono z ogólnéj sumy długów państwa 12 milionów, ale zaciągniono nową pożyczkę 86 milionów, takim sposobem pomnożył się dług od owego czasu do dziś dnia o 74 miliony.

Dnia 19 m. b., w rocznicę zgonu **Arnolda** hr. **Skorzewskiego**, odbyło się w Szczurach przy licznem zebraniu pobożnych, żałobne za dusze jego nabożeństwo. Tudzież i w Raszkowie nazajutrz. [1937]

W czwartek, dnia 25 b. m., odprawi się w Buku nabożeństwo żałobne, z rana o godzinie 9 na duszę ś. p. **Wawrzyna Palacza**, poległego 29 kwietnia w bitwie pod Brdowem, na które zapraszają w smutku pogrążeni

[1876] **rodzice** wraz **z rodzeństwem.**

Obwieszczenie.

W sprawie abluicyjnéj ciężarów realnych **Grońska**, powiatu międzyrzeckiego, odebrać ma tamtejsze **Dominium** kapitał w listach rentowych wynoszący

3,845 tal.

W skutek wniosku **Dominii** i stósownie do § 460—465 części I tytułu 20 powszechnego prawa krajowego i § III ustawy z dnia 2 marca 1850 tyczącéj się zaprowadzenia banków rentowych, uwiadomiając podpisana komisya jeneralna o uskutecznioném okupieniu rent niewiadomego z miejsca pobytu **Wojciecha Michała Cassiusa**, względem zahypotekowanéj pod rubryką III Nr. 12 na folium Grońska należytości jego w ilości

221 tal. 6 sgr. 3 fen.

wzywa go, aby się w przeciągu sześciu tygodni od pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w pismach publicznych rachując, z pretensyą swoją i wnioskiem u niéj (komisyi jeneralnéj) na piśmie zgłosił, gdyż w razie zaniechania tego, prawa swe do okupionych należytości utraci, a téż pierwsze w księdzę hy potecznéj dóbr Grońska odpisane będą.

Poznań, 12 czerwca 1863.

Królewska komisya jeneralna prowincyi poznańskiéj. [1925]

Obwieszczenie.

Dostawa wszystkich drukowanych i litografowanych formularzy dla biór i zakładów podpisanego magistratu poruczoną zostanie w drodze minus licytacyi i to

a) druki w terminie dnia **27 b. m.**

b) litograficzne roboty w terminie d. **30 b. m.** przed południem o godz. 11 przed p. Plichtą sekretarzem miasta na ratuszu.

Warunki są w naszéj registraturze do przejrzenia. [1926]

Poznań, 6 czerwca 1863.

Magistrat.

Syn mój **Stanisław Rejzner**, lat 12 mający, blondyn, na przodzie włosy zadarte oddalił się z domu bez wiedzy naszéj; miał na sobie popielaty surdut i takież spodnie, miał także ze sobą lniany kaftanik, spodnie turniejskie i granatową rogatkę. Ktoby go gdzie spotkał, proszę go zaraz zatrzymać i odesłać do Poznania.

[1930] **K. Rejzner,** księgarz.

Nauczycielka, Polka, od lat 15 trudniąca się tym zawodem, udzielając nauk w języku polskim, francuskim, niemieckim, muzyki i śpiewu, życzy sobie stósowne od 1 września rb. objąć miejsce.

Bliższą wiadomość udzieli Expedycya tegoż Dziennika. [1895]

Dom mieszkalny, przyzwoicie urządzony wraz z ogrodem w bliskości miasta Jarocina jest do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli rendant **Szwanke**, w Jarocinie. [1929]

Un Français, pratiquant l'enseignement de sa langue maternelle depuis plusieurs années, désirerait se placer. S'adr.: **Donnar,** Wilhelmowska ul. 9. [1917]

Agronom z dwudziestoletnią praktyką poszukuje posady od św. Jana na **rządzcę dóbr** lub **kasyera** w większych majątkach. Kaucyą jest w stanie złożyć. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia p. **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu. [1900]

Ogrodowy dobrze wykształcony poszukuje sobie miejsca zaraz od św. Jana. Bliższa wiadomość pod literą **J. W.** poste restante w Pleszewie. [1905]

W jak najlepsze świadectwa zaopatrzony **guwerner**, który od kilku lat w tym zawodzie pracuje i dzieci nieco czytać i pisać umiejące, w dwóch latach do kwinty przysposabia, szuka pomieszczenia. Gdzie? wskaże eksped. Dziennika Poznańskiego. [1934]

Kucharza bezżennego i **kelnera** do hotelu poszukuje od 1 lipca r. b.

R. Kadzidłowski,

[1928] w Śremie.

Nasienie rzepy ścierniskowéj

po 6 sgr. funt poleca

[1824] **A. Niessing** w Lesznie.

Kantor główny agentury Towarzystwa zabespieczenia od gradobicia, mobiliów i ognia w Schwedt n. O. znajduje się przy ulicy Szewieckiéj No. 20.

Poznań, dnia 22 czerwca 1863.

[1932] **M. C. Hoffmann.**

Elew gospodarczy, Polak, znajdzie pomieszczenie; gdzie? dowiedzieć się można we **Wiatrowie** pod **Wronkami.** [1927]

Kupczyk zdatny znajdzie miejsce w handlu towarów korzennych. — Bliższa wiadomość na listy oznaczone **M. poste rest. Poznań.** [1911]

Osoba w średnim wieku, obeznana dokładnie z gospodarstwem domowém i folwarcznem, i zarazem jako bona do małych dzieci, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b., dowiedzieć się można w eksped. Dzien. Pozn. [1935]

Na ulicy Młyńskiéj Nr. 4, jest do wynajęcia **pierwsze piętro** wraz z **stajnią na parę koni.** Warunki u właścicielki na drugiém piętrze. [1924]

Obwieszczenie.

Położone w Starkówcu pod **Miłosławiem 175 mórg łąk** mają się w dniu **25 b. m.** przed południem o godzinie 9 w Starkówcu pojedyńczemi parcelami po 4 morgi za gotówkę wydzierżawić.

Osoby chęć kupna mające zaprasza się niniejszém. [1882]

Na dniu **9 września r. b.** jest termin licytacyjny w interesie koniecznéj sprzedaży dóbr **Stawiany,** w powiecie wągrowieckim położonych wyznaczony. Oświadczam, że ani ja ani nikt z mojéj familii niemyśli dóbr tych nabyć i dla tego miło by mi było, gdyby jak najwięcéj licytantów się zgłosiło. [1836]

Zygmunt Kalkstein.

Machina do dojenia

M. Leipzigera

w Berlinie,

Charlottenstrasse No. 50.

Rzeczony aparat do dojenia krów, ważący około 6 funtów, zastępuje w tymże czasie pracę rąk 24 osób. Skład jego jest misterny, a jednak pojedyńczy: dydki krowy obejmują cztery elastyczne rurki, które się łączą z aparatem pompującym, ten zaś będąc przymocowany do wiaderka i za pomocą dwóch rękojeści w ruch wprawiany, uskutecznia dojenie szybko, wygodnie i dla saméj krowy w sposób miły.

Stała cena oryginalna 12 talarow.

Wspomnioną machinę można bezpłatnie rano od godziny 8—10 obejrzeć.

Uwaga. Osobom zamiejscowym przesyła ją się licząc w to zapakowanie i wskazówkę, jeżeli te nadeślą 12½ tal. albo téż drogą przedpłaty pocztowéj. [1923]

Towarzystwo
zabespieczenia od gradobicia, mobiliów i ognia
w Schwedt n. O.

Członkom naszego Towarzystwa i tym osobom, które do niego wstąpić zamierzają, donosimy niniejszém, że opróżniona przez śmierć pana **Teodora Baarth** w Poznaniu główna agentura naszego Towarzystwa zabespieczenia od gradobicia, mobiliów i ognia przez dotychczasowego pierwszego buchhaltera jego, pana **M. C. Hoffmanna** w Poznaniu, na przyszłość zawiadowaną będzie. Upraszamy przeto, aby się we wszelkich Towarzystwa naszego dotyczących interesach do pana **M. C. Hoffmanna** udawano.

Dyrekcya. [1931]

Doskonałe guwernantki
(Niemki, Francuski i Angielki), nauczyciel muzyki i nauczycielki, niemieckiéj i francuskiéj narodowości **bony itd.** poleca
A. Drugulin,
[1903] Wrocław, Agnesstrasse 4.

Chcąc położyć tamę zawczesnym a może złośliwym pogłoskom, jakobym myślał handel wina i restauracyą moją zamknąć, donoszę jak najuprzejmiéj moim współrodakom, iż takową jak dotąd tak i nadal pod znaną firmą prowadzić będę, polecając zarazem wszelkie potrawy, wino dobre, a mianowicie piwo grodziskie i bawarskie z lodu, po umiarkowanych i rzetelnych cenach, a przy dobréj i prędkiéj usłudze.
Restauracya i handel win
J. Kochanowskiego,
[1936] ul. Podgórna 7.

Aukcya.

W środę, dnia **24 czerwca r. b.**, od godziny 9 począwszy, sprzedawać będę w częściach dowolnych drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu, w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiéj No. 20, i Butelskiéj No. 10:

znaczną partyą zeolitowéj tektury kamiennéj do pokrywania dachów z najzawołańszych fabryk Berlina, tudzież partyą asfaltu i smoły kamiennéj.

Lipschitz,
[1920] król komisarz aukcyjny.

Dom. Ciołkowo, na szosie pomiędzy Rawiczem i Krobią, sprzedawać będzie w dniach **30 czerwca** i **1 lipca r. b.,** (a nie 3 i 4 lipca, jak dawniéj donoszono), rano o godzinie 10, drogą dobrowolnéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu

żywy i martwy inwentarz

zbyteczny, jako to: 1400 owiec rozmaitego rodzaju, których wełnę w ostatnich siedmiu latach sprzedano od 75—85 tal., 12 koni, włącznie trzechletnich źrebaków, 25—30 sztuk bydła młodocianego i krów, trzodę chlewną, drób, maszyny, wozy na żelaznych osiach, szarpacze paszy dla owiec, meble, sprzęty domowe i t. d. Wszelki inwentarz żywy jest zdrów i w dobrym stanie. Osoby chęć kupna mające, zaprasza się na cel rzeczony niniejszém uprzejmie. [1818]

Naturalne wody mineralne
i sole kąpielne, Kreuznacher, Rehmer, Kösener Seesalz i t. d. są zawsze w zapasie u
Dra **G. Mankiewicza,** aptekarza,
ulica Wilhelmowska 22. (1912)

Przy Wodnéj ulicy Nr. 24 u
Apolanta są **parasole i deszczochrony** własnéj fabryki do nabycia. (1916)

Sole melasowe do kąpieli
z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową z Kołobrzegu, sól morską, także extrakt z iglic świerkowych mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca
J. Jagielski,
[1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Świece parafinowe
sprzedaje biorącym 15 paczek po $6^3/_4$ sgr.
Adolf Asch,
[1933] ul. Zamkowa No. 5.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Gośliné, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna nä Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Gośliné, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna' Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 22 czerwca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr pani Krzyżanowska z Swadzinia, Dąbrowski z Winnéj góry, hr. Miączyński z Pawłowa, Biegański z Cykowa, Dunin, Napierałowicz i Wilkoński z Lechlina, pani Moraczewska z Chałowa, Iewandowski z Oborzysk, Koszucki z Jankowa, hrabina Żółtowska z Czacza, kap. pani Czapska z Koludy i pan Delorme z Paryża.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Żychliński z Unii, Budziszewski z Książek, agr. Walkowski z Słomczyc, kap. Sulimirski z Mchów, wł. hot. Paprzycki z Wrześni, dzierżawca Pluciński z Ulejna i pani Wendorf z synem z Prusic.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Kaestner z Rakowka, kap. Korte z Gniezna, asesor Wentzel z Kościana, wł. dóbr Klahr z Budzisławia, Schmaedicke z Garbi, Waligórski z Rostworowa, pani Bijanowska z córką z Wojnic, kupcy Schippmann z Berlina, Hoogen z Duren i Guegeet z Akwisgranu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Oppen z Polica, pani Mange z W. Rybna, kapitan Lengfeld z Weselu, pan Goldsphon z Sołdyna, p. Mettger z Molcza, insp, Laube z Góry, radzca zdrowia i wł. dóbr dr. Zelasko z Kowankowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr pani Mielczyńska z Wielgina, pani Jasińska z Witkowic, Heintze z Kłecka, Rimpler z Wrocławia, Boerner ze Śremu, pp. Rosenkranz i Dreyden z Hanoweru, kupcy Haber ze Szczecina, Riemann z Wronek, Schultz z Landsbergu, Breslauer i Misch z Berlina, Eisermann z Lipska, Rchultz z Bremen, Gaertner z Annabergu i Schmidt z Rodenheinu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. fabryk Scheidt i Pichert z Crefeldu, kupiec Blauert i asesor rejencyjny Feldmann ze Szczecina, agent Hermsąn z Kolonii, wł. dóbr hr. Stracberg z Drezna i hrabina Dąbska z Kołaczkowa, agronom Gildemeister z Grudziądza i proboszcz Byczyński z Kołaczkowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 czerwca.

Żyto: wyp. 25 węcpli. na czer. $43^1/_4$, czer.-lip. $43^1/_6$, lip.-sierp. $43-{}^1/_4$, sier.-wrz. $44^3/_4$, wrz.-paź. $44^1/_{12}$, paź.-list $43^1/_2$ tal. pł. **Okowita:** na czerw. $15^1{}_{12}$, lip. $15^1/_6$, sier. $15^1/_{12}$, wrz. $15^1/_{12}$, paźd. $15^7/_{12}$, list. $15^1/_6$ tal. pł.

Berlin, 20 czerwca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—73 tal. płac wedle jakości. **Żyto:** 2000 fn. wyp. 2000 cent. w miejscu 49—50, na czer. i czer.-lip. 49—$^3/_4$, lip.-sier. $48^3/_4$—$59^3/_4$, sier.-wrz. $49^1/_2$—50, wrz.-paź. $49^1/_2$—$50^1/_4$ paź.-list. $49^1/_4$—$50^1/_6$ tal. pł. **Jęczmień:** 1750 fnt., wielki w miejscu 33—40tal. pł. **Owies:** 1200 funt., w miejscu 24—$26^1/_2$, na czer.-lip. i lip.-sier. 25, sier.-wrz. $25^1/_2$, wrz.-paź. $25^5/_6$—$^7/_4$, paź.-list. $25^1/_2$, list. grudz. $25^3/_6$ tal. pł. **Groch:** 25 szefli, do got. 47—54 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** 100 funt. bez beczki w miejscu $15^1/_6$, na czer. $15^1/_{12}$—$^1/_6$, czer.-lip. $14^3/_4$—$^2/_3$, lip.-sierp. $14^1/_3$—$^1/_{24}$ pł., sier.-wrz. $14^1/_4$ żąd., wrz.-paź. $14^1/_{12}$—$^1/_6$, paź.-list. 13, list.-grud. 14—$13,^1/_{12}$ tal. pł. **Oléj lniany:** bez beczki $15^3/_4$ tal. pł. **Okowita:** 8000% Tral. w miejscu bez beczki $16^1/_{12}$, wyp. 10,000 kw., na czer. i czer.-lip. 16, lip.-sier. $16^1/_{24}$—$^1/_6$, sierp.-wrz. $16^1/_3$—$^5/_{12}$, wrz.-paź. $16^1/_2$—$^5/_{12}$, paź.-list. $16^1/_4$—$^1/_3$, list-grud. $16^1/_6$—$^1/_{12}$ tal. pł.

Tutejszy targ wełniany należy uważać za ukończony, ile, że mocne deszcze znaczne w obrotach stawiają przeszkody. Wiele jeszcze wełny pozostaje niesprzedanéj w drugim i trzecim ręku.

Wrocław, 20 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	80—84	79	70—75	za szefel
„ żółta	80—83	78	70—75	
Żyto	56—57	55	53—54	
Jęczmień	41—43	39	36—38	
Owies	31—32	30	27—28	
Groch	50—53	48	44—46	

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 1000 cnt. na czer. i czerw.-lip. $44^1/_2$, lip.-sier. $44^3/_4$, sier.-wrz. $45^1/_2$, wrz.-paź. $45^3/_4$—56, paź.-list. 46 tal. pł. **Owies:** na czer. 24 żąd. **Oléj rzepiowy:** w miejscu $15^5/_6$, wyp. 200 cent., na czer. $15^1/_6$ pł., czer.-lip. $15^1/_6$, lip.-sier. $14^3/_4$, sier.-wrz $14^1/_2$ żąd., wrz.-paź. $14^1/_6$—$^1/_4$ pł., paź.-list. i list.-grudz. $4^1/_3$ tal. żąd. **Okowita:** w miejscu $15^5/_6$, wyp. 6000 kw., na czer., czer.-lip. i lip.-sier. $15^5/_{12}$—$^1/_{12}$—$^1/_2$ pł., sier.-wrz. $15^5/_6$ żąd., wrz.-paź $15^5/_6$—$^1/_2$, paź.-list. $15^2/_3$ tal. pł.

Szczecin, 20 czerwca.

Na targu. **Pszenica:** 64—72 tal. **Żyto:** 45—48 tal. **Jęczmień:** 32—36 tal. **Owies:** 26—30 tal. **Groch:** 44—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 68—$71^1/_2$, zam. 100 węcpli, 83—85 fnt., żółta na czer-lip. 72—$^1/_2$, lip.-sier. 72—$^1/_4$, sier.-wrz. $72^1/_2$—73 wrz-paź. 73—$^1/_2$, paź.-list. 72—$^1/_4$ tal. pł. **Żyto:** 2000 funt. w miejscu 47—$^1/_2$, na czer. $47^3/_4$, czer.-lip. $47^1/_2$, lip.-sier. $47^7/_8$, sier.-wrz. $48^1/_2$, wrz.-paź. 49, paź.-list. $48^1/_2$—$^3/_4$ tal. pł. **Owies:** 50 fnt., w miejscu $25^3/_4$ tal. pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu $15^1/_3$ żąd., wrz-paź. $14^1/_{12}$—14 tal. pł. **Okowita:** w miejscu bez beczki $15^{11}/_{12}$, czer.-lip.i lip.-sierp. $15^5/_6$, sier.-wrz. 16, wrz. paźd. $16^1/_3$ tal. pł. **Oléj lniany:** w miejscu z beczką 16, na czer.-lip. $15^2/_3$, wrz.-paź. $14^5/_6$ tal. pł.

Bydgoszcz 20 czerwca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 128—130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 tal. **Żyto:** 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót. 38—41 tal. **Jęczmień:** wielki 30—32, drobny 28—30 tal. **Owies:** $27^1/_3$ sgr. za szefel. **Groch:** do gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. **Okowita** 8000% Trall. $15^1/_2$.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 22 czerwca 1863. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fr.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	23	9
„ średniéj „	2	15	—	2	17	6
„ ordynar. „	2	17	—	2	12	—
Żyta ciężkiego „	1	23	9	1	25	6
„ lżejszego „	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12	6
„ małego „	1	5	—	1	10	—
Owsa . . . . „	—	29	—	1	1	—
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	22	6
„ na paszę „	1	18	—	1	19	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	10	—	1	2	6
Perek . . . . „	—	12	6	—	16	—
Masła, garn.	1	20	—	2	5	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 20 czerwca	15	—	—	15	5	—
dnia 22 —	15	—	—	15	5	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 20 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
— rząd. 1859	5	—	$106^1/_6$
— 50, 52 konw.	$4^1/_2$	—	$98^3/_6$
— 54, 55, 57, 59	$4^1/_2$	—	$101^3/_6$
— 1856	$4^1/_2$	—	$101^3/_6$
— prem. 1855	$3^1/_2$	—	$128^1/_6$
Obligi dług. skarb.	$3^1/_2$	—	$89^1/_6$
— Marchii	$3^1/_2$	—	$89^3/_4$
Listy zast. March.	$3^1/_2$	—	$91^1/_4$
— Prus Wsch.	$3^1/_2$	89	—
— — —	4	—	$97^1/_4$
— Pomor.	$3^1/_2$	—	91
— — —	4	—	$100^3/_4$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$103^1/_4$
— — — (nowe)	$3^1/_4$	—	$97^1/_2$
— — — (nowe)	4	—	$97^3/_6$
— Szląskie	$3^1/_2$	—	$94^5/_6$
— gwar. B.	$3^1/_2$	—	—
— Prus Zach.	$3^1/_2$	—	$86^1/_4$
— — —	4	—	97
— rent. March.	4	—	$99^1/_4$
— Pomor.	4	—	$99^3/_6$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$97^1/_4$
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	$98^3/_6$
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	$99^1/_2$	—
— Szląskie	4	—	$99^5/_6$
Papiery zagraniczne.		—	100
Austr. metall.	5	—	$68^3/_4$
— Poż. narod.	5	—	$73^3/_6$
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	$90^1/_4$	—
— 6 —	5	$96^1/_4$	—
Rosy. poż. angiel.	5	—	$92^1/_2$

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	$80^3/_4$
— Cert. A. 300 zł.	5	$91^3/_4$	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n. w R. S	4	—	$92^1/_2$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$90^1/_4$
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113^5{}_{12}$
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	$457^3/_4$
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	$99^5/_6$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99^5/_6$
Austr. bank.	—	—	$90^5/_6$
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	$148^1/_2$	—
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	$183^1/_2$
Berl.-Szczecin.	4	—	138
Wrocł.-Freib.	4	—	$134^1/_2$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	$94^7/_8$
Koźlo-Bogumin.	4	—	64
— pierwot.	$4^1/_2$	93	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$97^1/_2$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	67	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$63^7/_8$
Górno-Szl. A. i C.	$3^1/_2$	—	$158^1/_2$
— Litt. B.	$3^1/_2$	—	$142^1/_2$
Opol-Tarnowic.	4	—	$65^1/_2$
Starogr.-Pozn.	$3^1/_2$	—	$107^7/_8$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	$117^1/_2$	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	$107^1/_2$
Gdański bank. pryw.	4	—	$104^1/_2$
Dysk. Udział kom.	4	101	—
Gota bank. pryw	4	$91^1/_2$	—
Hanow. dito	4	$99^1/_2$	—
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	85
Magd. bank. pryw.	4	—	$92^1/_2$
Pomor. bank rycer.	4	—	$95^5/_6$
Pozn. bank. prow.	4	—	$96^1/_4$
Prusk. udz. bank.	$4^1/_2$	126	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		$102^1/_2$
Minerwy Szląskiéj	5	—	$34^1/_4$
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	$4^1/_2$	$100^1/_2$	—
Berl.-Hamb.	$4^1/_2$	—	100
— II. Em.	$4^1/_2$	—	$99^1/_2$
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$97^1/_4$
— Litt. C.	$4^1/_2$	—	96
— Litt. D.	$4^1/_2$	—	—
Berl.-Szczecin.	$4^1/_2$	—	101
— II. Em.	4	—	$95^3/_4$
Koźlo-Bogumin.	4	—	$91^3/_6$
— III. Em.	$4^1/_2$	$97^1/_4$	—
Dolno-Szl.-March.	4	$97^3/_4$	—
— konwen.	4	—	$97^3/_4$
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	$4^1/_2$	—	$100^1/_4$
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	$98^1/_2$	—
— Litt. B	$3^1/_2$	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	$3^1/_2$	—	$84^3/_4$
— Lit. F.	$4^1/_2$	—	$100^5/_6$
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4^1/_2$	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 20 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	$95^1/_4$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	$110^1/_4$	—
Polskie bil. bank.	—	$93^5{}_{12}$	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	$90^5/_6$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	$3^1/_2$	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	$97^{11}{}_{12}$	—
Szląskie list. Zast.	$3^1/_2$	$95^1/_4$	—
— nowe Lit. A.	4	—	$101^1/_4$
— nowe	4	$101^3/_4$	—
— Lit. B.	4	$102^1{}_{12}$	—
— Lit. C.	4	$101^1/_2$	—
— Listy Rent.	4	$100^5{}_{12}$	—
— Oblig. prow.	$4^1/_2$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	$91^7/_8$	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	$73^7{}_{12}$	—
Minerwy akcye	4	$34^1/_2$	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	135	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	$96^1/_2$
—	$4^1/_2$	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3^1/_2$	—	$158^3/_4$
— Lit. B.	$4^1/_2$	$143^1/_4$	—
— obl. z pr. pierw.	4	$97^1/_2$	—
— Lit. D	$3^1/_2$	—	—
— Lit. E	$3^1/_2$	$85^1/_4$	—
Opol. Tarn.	4	66	—
Koźlo-Bogumin.	4	$64^3/_4$	—
— obl. z pr. pierw.	$4^1/_2$	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—	75—75
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 21 czerwca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	$103^1/_2$	—
— nowe	$3^1/_2$	—	—
— nowe	4	—	$97^3/_6$
Pozn. list. Rent.	4	—	$97^3/_6$
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	102
— obl. mel. Obry.	5	—	102
— obligi pow.	$4^1/_2$	$98^1/_4$	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	$3^1/_2$	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	$4^1/_2$	—	—
— poż. skarb.	$4^1/_2$	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	$3^1/_2$	—	—
Sz. list. Zast.	$3^1/_2$	—	—
Zach. Prusk.	$3^1/_2$	—	—
Polskie	4	—	92
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	93
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.